

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa, 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-cj w południe

Cena 25 gr.

Wszystkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Władza dyktatorska dla Dollfussa

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń, 5. 3. (W). Jak z kół politycznych donoszą, z końcem bieżącego tygodnia wydana zostanie tymczasowa konstytucja, która upoważni rząd do kontynuowania rządów zapomocą dekretów.

Wiedeń, 5. 3. (W) Jak z kół poinformowanych donoszą, do czasu wprowadzenia nowej konstytucji w Austrii otrzyma kanclerz pełnomocnictwa dyktatorskie. Także nowa konstytucja ma upoważniać kanclerza do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Cztery zarządzenia, mające na celu restaurację Habsburgów w Austrii

Wspólna akcja legitymistów austriackich i węgierskich

Budapeszt, 5. 3. PAT. Urzędowy „Függetlenség“ przynosi z Wiednia sensacyjną wiadomość, że mimo uspokajających oświadczeń kompetentnych kół politycznych, nastąpią w najbliższym czasie konkretnie zarządzenia, celem przeprowadzenia restauracji Habsburgów. Zarządzenia te dzielą się na 4 etapy: 1) Unieważnienie ustawy detronizacyjnej, 2) sprowadzenie zwłok cesarza Karola, 3) zezwolenie na pobyt w Austrii b. cesarzowej Zycie i arcyksięcia Ottonowi, 4) próba osadzenia Ottona na tronie. Celem przeprowadzenia tych planów, legitymiści austriaccy nawiązali kontakt z legitymistami węgierskimi, którzy zobowiązali się do spokojnego zachowania, jak gdyby nie wiedzieli, co ma nastąpić w Austrii. Poważne kółka

polityczne Austrii śledzą z niepokojem poczynania austriacko-węgierskich legitymistów mimo ochłodzenia ich nadziei przez ministra Barthou. Łączność między austriacko-węgierskimi legitymistami a zamkiem Steenockerzell w Belgii, w którym zamieszkuje arcyksiężę Otton, jest regularnie utrzymywana przez obywateli austriackich i rudoziemskich.

Wiedeń, 5. 3. (W). Kółka polityczne obiega pogłoska, wedle której austriacka rada ministrów na jednym z najbliższych posiedzeń ma znieść ustawę z r. 1919 w sprawie wydalenia rodziny Habsburgów z Austrii.

Nagonka antysemitka w Wiedniu trwa

Wiedeń, 5. 3. ZAT. Antyżydowska heca w prasie austriackiej przybiera coraz gwałtowniejszą formę. Dzisiejsze „Wiener Montagblatt“ wystąpiło z wysoce napastliwym artykułem przeciwko lekarzom Żydom, pisząc w tonie wybitnie podburzającym o zażydzeniu stanu lekarskiego, co szczególnie jaskrawy wyraz znajduje w Kasach Chorych. Pismo insynuuje, że lekarze Żydzi byli rzekomo szczególnie protegowani przez socjaldemokratów. „Wiener Montagblatt“ nie zawahał się przed rzuceniem oszczerstwa, że lekarze aryjscy nie byli dopuszczani do Kas Chorych, domaga się przeprowadzenia czystki w Kasach Chorych i pisze, że „ludność z zadowoleniem powita zarządzenie, aby nie wznawiano kontraktów z lekarzami pochodzenia wschodnio-żydowskiego, którzy osiedlili się w Wiedniu po wojnie.“

Wiedeń, 5. 3. ZAT. „Salzburger Volksblatt“ wy-

stąpił z dłuższym artykułem, w którym domaga się cofnięcia obywatelstwa elementom obcokrajowym, które uzyskały obywatelstwo austriackie podczas panowania socjaldemokratycznego zarządu Wiednia. Dziennik utrzymuje, że socjalistyczny samorząd wiedeński, kierując się taktyką wyborczą, udzielił obywatelstwa austriackiego wielu tysiącom obcokrajowców. Trudno jest w tej chwili obliczyć, pisze „Salzburger Volksblatt“, ile szkód ci obcokrajowcy wyrządzili Austrii. Pismo domaga się pozbawienia obywatelstwa austriackiego tych wszystkich, którzy się uaturalizowali po wojnie, co głównie dotyczy Żydów wschodnioeuropejskich. W związku z tą zacieklą żydożerczą agitacją prasową zauważyć należy, że czerpie ona natchnienie z pewnych kół chrześcijańsko-społecznych, które chcą przeforsować w Austrii zarządzenia antyżydowskie.

Doniosła rozgrywka wyborcza w Londynie

Jaki będzie wynik czwartkowych wyborów komunalnych?

Londyn, 5. 3. (PAT). W czwartek bieżącego tygodnia odbędą się w obrębie wielkiego Londynu wybory do rady municypalnej, które oczekiwane są tym razem z wielkim napięciem. Labour Party czyni wielkie wysiłki, aby uzyskać większość i ująć rządy w Londynie w swe ręce. Wobec niewątpliwej radykalizacji społeczeństwa angielskie-

go w ciągu kilku ostatnich miesięcy, posiadający większość w radzie municypalnej i rządzący obecnie w hrabstwie londyńskim reformatorzy municypalni, równoznacznymi z konserwatystami, są w obawie o utratę swej przewagi. Ogółem głosujących jest przeszło 2 miliony, ale frekwencja głosujących w wyborach municypalnych jest minimal-

Dziś w numerze:

(b): Najwyższy czas!
Dr Z. Silberpfennig: Z Krakowa na pokład „Polonji“
Inż. S. Erlik (Tel Awii): Rysy w akcie oskarżenia przeciw Stawskiemu i tow.
Emo: Teatr i... żydowski sklep z nabiałem (List ze Lwowa).
W. K.: Książka malarza (Tejleton).
Swastyka w Krakowie.
Nadzwyczajna danina majątkowa.
Informator gospodarczy.

Costes zaginął i odnalazł się

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 5. 3. (M). Lotnik francuski, kapitan Costes, który w sobotę wystartował z lotniska Le Bourget od Kopenhagi i od tego czasu zaginął, doniósł obecnie, że znajduje się cało i zdrowo w Monastyrze w Westfalji, gdzie musiał lądować z powodu mgły, uniemożliwiającej mu dalszy lot. — Dziś w południe Costes wystartował w dalszą podróż do Kopenhagi.

Zginęli podczas lotu nad Saharą

Casablanca, 5. 3. (PAT). W pobliżu Colomb Bechar odnaleziono szczątki samolotu oraz zwłoki lotnika aeroklubu Flandrii Collet'a i prezesa tego klubu Huet'a. Lotnicy, którzy zginęli tragiczną śmiercią, odbywali lot nad Saharą. Od trzech dni nie było o nich żadnej wiadomości. Szczątki samolotu i zwłoki lotników odnalazła ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła z Fezu.

10 samolotów splonęło

Port Leavenworth. (Kansas) 5. 3. PAT. Pożar wywołany przez tajemniczy wybuch zniszczył 10 samolotów wojskowych oraz hangar i uszkodził większy, zapas materiałów w składach wojskowych. Szkodę obliczane są na pół miliona dolarów.

na. W roku 1931 głosowało 28 proc. uprawnionych, a w roku 1928 35 proc. uprawnionych. W roku bieżącym spodziewany jest duży udział wyborców. W roku 1931 konserwatyści zdobyli 288.000 głosów, socjaliści 214.000, liberali 31.000, w roku 1928 konserwatyści zdobyli 285.000, socjaliści 262.000, liberali 97.000. Socjaliści liczą, że tym razem przekroczą cyfrę swych głosów z roku 1928 i że conajmniej zrównają się z konserwatystami, o ile ich nie zwyciężą. Wynik tych wyborów jest bacznie śledzony przez wszystkie partje, jako wyraz dążeń wyborców przy ewentualnych przyszłych wyborach parlamentarnych. Na specjalną uwagę zasługuje również sytuacja liberałów, jest ona bowiem tak słaba, że możliwe jest, iż przy wyborach czwartkowych nie odegrają już najmniejszej roli.

DEMONSTRACJA 20.000 BEZROBOTNYCH

Londyn, 4. 3. (PAT). Na zakończenie pobytu przybyłych do Londynu bezrobotnych głodomorów, którzy jutro opuszczają Londyn, bezrobotni Londynu pod przewodnictwem komunistów i niezależnych socjalistów urządzili dziś pożegnalny wiec demonstracyjny dokołakolumny Nelsona. W demonstracji tej brało udział 20.000 ludzi. Spokoja nie zakłócono.

Przemówienia, fakty, projekty, projekty...

Sytuacja poprawiła się...

Na zakończenie dyskusji budżetowej w Senacie zabrał onegdaj głos p. minister Skarbu prof. Zawadzki, wygłaszając przemówienie na temat polityki budżetowej rządu. P. minister stwierdził, że zjawisko deficytu nie jest groźne, bo deficyt za rok 1933/34 wyniesie około 300 milionów zł., podczas gdy p. minister spodziewał się deficytu do 400 milionów zł. Ponieważ mamy Pożyczkę Narodową, przeto deficyt ten zostanie łatwo pokryty wpływami z Pożyczki, upłynieniem rezerw skarbowych i emisją bonów skarbowych.

Co się jednak stanie po wyczepaniu się zasobów Pożyczki Narodowej? Prof. Krzyżanowski radzi już teraz, aby zastanowić się nad możliwością uniknięcia drugiej Pożyczki Narodowej. Przypuśćmy jednak, że p. minister Zawadzki nie liczy się z koniecznością ponownego zwrócenia się o pomoc do naszego „ryнку pieniężnego”. Gdyby bowiem tak nie było i gdyby oceniał sytuację pod tym kątem widzenia, co p. prof. Krzyżanowski, to nie spotkalibyśmy się z tak optymistycznym przedstawieniem sytuacji gospodarczej kraju, jak w mowie p. Zawadzkiego. P. minister mówił: „Zwracam uwagę, że mamy niewątpliwie dowody polepszenia się sytuacji gospodarczej. Jeśli od 7 miesięcy podatki wpływają lepiej, to nie można tego kłaść na karb ostrzejszej egzekucji, zwłaszcza, że była ona łagodniejszą, niż poprzednio. Życie gospodarcze — choć jeszcze z trudnością — zaczyna się podnosić”.

Pan minister opiera swe twierdzenia o ulżeniu nacisku egzekutorów skarbowych, — na relacjach władz skarbowych. Każdy obywatel na podstawie własnych doświadczeń może jednak p. ministrowi powiedzieć coś wręcz przeciwnego. I tu jest ta różnica w pojmowaniu rzeczy. Obywatele twierdzą, że nacisk egzekutorów skarbowych ustawicznie się zwiększa, władze skarbowe utrzymują zaś, że się zmniejsza. Przyznalibyśmy na jednym punkcie racje p. ministrowi. W tym mianowicie że nacisk podatkowy istotnie zmniejsza się ilościowo, bo coraz mniej pozostaje majątku do wywłaszczenia na rzecz skarbu państwa. Prostu niema już wielu ludzi do egzekwowania i dlatego suma egzekucyj może się zmniejszyć. Z tego jednak nie wynika, żeby tam, gdzie egzekutor skarbowy może jeszcze położyć swą „rączkę” — nacisk egzekucyjny się zmniejszył.

Przykro nam bardzo, że nie możemy podzielać optymizmu p. ministra. Bezrobocie się zwiększyło, a ożywienie produkcji jest wynikiem wprowadzenia nowej taryfy celnej. Zrezygnując w ostatnim miesiącu statystyka produkcji przemysłowej wykazała spadek o 2 proc. Obroty handlowe skurczyły się katastrofalnie, co stwierdzają zgodnie wszystkie organizacje gospodarcze. Pieniądzy jest coraz mniej, o kredyt coraz trudniej, a ludzi bez pracy jest coraz więcej. Wolelibyśmy podzielać optymizm p. ministra. Lepiej wszak chować głowę w piasek i udawać, że się nie widzi pogorszenia sytuacji gospodarczej. Ale p. minister nie wie może, jakie „praktyczne konsekwencje” wyciąga z tego „polepszenia się koniunktury” p. naczelnik Urzędu Skarbowego w takiej lub innej miejscowości. Optymistyczna mowa p. ministra odbija się natychmiast w — optymistycznych wymiarach podatkowych.

„Lepiej ci już jest obywatelu — przecież to stwierdził minister — płacze więcej!”

Prześwietlane rachuby

Za 10 miesięcy bieżącego roku budżetowego dały podatki bezpośrednio 87,3 proc. całego budżetu, czyli więcej, aniżeli powinny dać. Ty-

le wpłaciły na rzecz Skarbu Państwa tytułem podatków przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i handlowe. Przedsiębiorstwa państwowe dały 25 proc. sumy budżetu. Gwiarłkę nadzieji...

Nie wiemy, jak to mamy rozumieć. Albo jest naprawdę lepiej, jak mówi p. min. Zawadzki, a wtedy należy zlikwidować przedsiębiorstwa państwowe, które przecież powinny dać conajmniej tyle, ile dają przedsiębiorstwa prywatne, albo też ta skandaliczna gospodarka przedsiębiorstw państwowych jest wynikiem złej koniunktury, a w takim razie poco się mówi, że jest dobrze i a conto tego optymizmu garbuje się skórę podatnikom?

W każdym razie, gdyby przedsiębiorstwo takie, jak np. koleje o wartości przeszło 2 miliardów złotych znajdowało się w rękach prywatnych, to i państwo miałoby więcej wpływów skarbowych z tego przedsiębiorstwa, aniżeli na dziś ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych razem wziętych, i mniej byłoby narzekań na gospodarke kolejową.

Mały chłop i wielki fabrykant

Bardzo wielu ludzi słuchało onegdaj w Katowicach mowy b. min. Kwiatkowskiego o sprawach gospodarczych. Min. Kwiatkowski to — eksport. Min. Kwiatkowski to — Gdynia. Teraz dowiedzieliśmy się jeszcze jednej rzeczy: Min. Kwiatkowski to — planowa gospodarka.

Trudno zbagatelizować odczyt p. inż. Kwiatkowskiego. Naczelnny Dyrektor Moście stanowi wielki autorytet w sprawach gospodarczych w kręgach rządowych. Napewno większy, niż wszyscy profesorzy uniwersytetów razem wzięwszy. Profesorzy uniwersytetów razem wzięwszy. Profesorzy są liberałami, urzędnicy państwowi są za gospodarkę planową. A b. min. Kwiatkowski jest w dodatku inżynierem, myśli więc, niejako „planowo”.

Program p. Kwiatkowskiego uwzględnia interesy włościańskie i interesy wielkoprzemysłowe. Zdaniem jego, winna polityka gospodarcza Polski oprzeć się na chłopie i na wielkim przemysle. Wszystkie zjazdy gospodarcze BBWR. opowiadały się dotychczas za „małym człowiekiem”, szczególnie w przemysle. Wypowiedziano wojnę „wielkiemu niemiow”, jakim jest bezimienny wielki koncern, czy trust przemysłowy, a wzięto pod skrzydła opiekuńcze mały warsztat.

Wielki koncern przemysłowy — to armia inżynierów, sztab urzędników, planowanie, planowanie, planowanie przy zielonym stoliku. Mały warsztat, kierowany troskliwą ręką samego właściciela — to żyły organizmu gospodarczego Polski, suma mrówczej, móżolnej pracy. Wielki koncern — to kapitał zagraniczny, to „Wspólnota Interesów”, posiadająca więcej „interesów” w Polsce, niż „wspólnota” z krajem, to Żyrardów, z „machlojkami” stempłowymi i podatkowymi, jak to wykazał proces grupy akcjonariuszy polskich przeciw Zarządowi to walka z handlem, na rzecz urzędniczych biur sprzedaży, to kartele, zniechędzone przez całe społeczeństwo Państwo nie może się opierać na wielkich kolosach przemysłowych i bankowych, ale na milionach małych warsztatów. Gdy bowiem runie wielki kolos,

to i państwo może się znaleźć pog jego gruzami.

Koniec wojny gospodarczej niemiecko-polskiej

Narazie zawarto rozejm gospodarczy. Polska znosi cła bojowe a Niemcy zniosą Obertarif. Wzajemne obroty gospodarcze trochę się ożywią. W każdym razie nie będzie „hausssy”. A struktura gospodarcza Polski nie jest nastawiona na jakiś większy ruch importowy towarów niemieckich do Polski, ani społeczeństwo polskie niee entuzjastycznie się aż tak porozumieniem z hitlerowcami, aby można się było spodziewać wybitnej wyższości importu.

Dobrze się jednak stało, że porozumienie zostało osiągnięte. Skorzystamy z niego wydatnie, gdy w Niemczech będzie się mówiło o hitleryzmie tak, jak się mówi o nim w całym świecie kulturalnym. Nie naszą jest winą, że kulturalny pomysł porozumienia gospodarczego z Polską nie został zrealizowany przez poprzednie, kulturalne rządy niemieckie. Rząd hitlerowski odejście, dobre porozumienie zostanie.

Sprawa porozumienia żeglugowego między Polską a Niemcami jest niejasna. Podobno coś ofiarujemy z interesów Gdyni na rzecz interesów Hamburga i Bremy. W tej sprawie ma nastąpić wyjaśnienie. Wyjaśnienie to będzie żywo interesowało całe społeczeństwo.

Nie prac kart!

Co za popłoch między brzdącami! Ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy, zabraniającej — prania kart. Związek Izb Handlowych wypowiedział się przeciw temu projektowi. Ministerstwo skarbu pragnie, aby karty jaknajwięcej się brudziły, bo to powiększy konsumpcję kart, od sprzedaży których państwo ciągnie podatek. Biurokrata wymyślił, minister pochwalił, samorząd gospodarczy potępił, obywatel uśmiechnął się. Urzednikowi ministerjalnemu, który opracował ten projekt, podajemy dalsze podobne myśli, jako surowiec do dalszych projektów. Oto np. proponujemy, aby wydano ustawę, zakazującą naszym panom przeprowadzającym kurocję odłuszczać, pić, a kawę i herbaty — bez cukru. Państwo zyska, bowiem na podatku od cukru. Następnie należałoby wydać ustawę, zmuszającą obywatela do picia piwa, zamiast wody. Od wody nie pobiera bowiem państwo podatków, a od piwa ściągają poważne sumy. A jakby się pan dyrektor ministerjalny zapatrywał na to, aby wprowadzić np. obowiązek pieczenia ziemniaków — na drożdżach? No, bo — podatek od drożdży. Albo jakby tak wydać ustawę o tem, że każdy obywatel ma obowiązek wypić dziennie choć jedną dużą lampkę wina. Bardzoby się to przydało na humor. A i państwo skorzystałoby. Bo to — podatek od wina. Albo jeszcze lepiej. Prosimy o projekt, aby do wina dolewać — olej mineralny. Będzie więcej wpływów podatkowych od olejów mineralnych.

Gdyby tak opodatkować olej (nie mineralny), znajdujący się w mózgu naszej kochanej burokracji, — tobyśmy się bardzo bali o wyniki.

J. D.

4 ofiary katastrofy kopalnianej

Królewska Huta, 5. 3. (PAT). Na kopalni „Litandra” w Nowym Bytomiu wydarzył się dziś tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą 4 ofiary. Katastrafa nastąpiła wskutek oberwania się zwalów węgla. Węgiel przysypał 4 górników. — Drużynie ratowniczej udało się wkrótce dotrzeć do zasypanych górników. Jeden z nich został

śmierć na miejscu. 3 pozostałych jest rannych, w tem jeden ciężko. Poranionych górników przewieziono do szpitala.

Londyn, 5. 3. (L) W japońskiej miejscowości kąpielowej Atami wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar, którego pastwą padło kilkadziesiąt budynków, w tem 5 wielkich hoteli. Straty materialne są bardzo duże. Ofiar w ludziach nie było.

Powrót p. Prezydenta z wyczasów zimowych

Warszawa, 5. 3. PAT. Dzisiaj rano powrócił z Zakopanego do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki. Na dworcu głównym witali Pana Prezydenta członkowie rządu z panem premierem Jędrzejewiczem na czele, członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta z dyrektorem kancelarii cywilnej Świeżawskim i szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim na czele tymczasowy prezydent m. Warszawy Kościakowski oraz przedstawiciele władz wojskowych. Po powitaniach Pan Prezydent Rzplitej udał się w towarzystwie małżonki na Zamek.

Pracowity dzień Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie Senatu, na którym załatwiono 26 punktów porządku dziennego.

Zgon posła Smulikowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. (Sin) Dziś zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie poseł z BB śp. Julian Smulikowski. Zmarły należał do nielicznej grupy posłów którzy zasiadali w Sejmie od pierwszego dnia jego istnienia. Smulikowski do 1928 roku posłował z listy socjalistycznej, po rozłamie w PPS wraz z grupą Moraczewskiego przeszedł do BB, z której to listy ostatnio piastował mandat poselski z okręgu Nowy Sącz. Śp. Smulikowski z zawodu był nauczycielem i wybitnym działaczem w organizacjach nauczycielskich.

Odroczony protest wyborczy z m. Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. (Sin) Sąd Najwyższy miał w dniu dzisiejszym rozpatrzyć protesty przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu nr. 51 Lwów-miasto. Przeciwno tym wyborom został zgłoszony protest również przez listę żydowską. Do rozważenia protestu jednak nie doszło, albowiem przewodniczący zakomunikował że z powodu choroby prokuratora Sądu Najwyższego Moszyńskiego rozprawa się nie odbędzie.

Znowu burdy endeckie na uniwersytecie warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. (Sin) Na uniwersytecie warszawskim doszło dziś ponownie do demonstracji młodzieży obwiespolskiej przeciwko skreśleniu przez Senat paragrafu aryjskiego ze statutu Bratniej Pomocy. Szczególnie gorąco było na wykładzie studentów pierwszego roku prawa. Rozrzucano ulotki, pełne napaści na wysokich dostojników państwa wzywające młodzież do użycia siły w walce z Legjonem Młodych. Endecy sprowadzili bojówkę rzemieślniczą, złożoną z 40 osób, która wszczęła bójkę z młodzieżą sanacyjną. Przybyła policja aresztowała kilku studentów endeckich.

—o—

Umizgi Goebbelsa do Francji

Paryż, 4. 3. (PAT). „Petit Journal“ ogłasza wywiad swego współpracownika z ministrem Goebbelsiem, który podkreśla pragnienie porozumienia z Francją i oświadczył, że po zlikwidowaniu sprawy Saary żaden problem terytorjalny nie będzie już dzielił Niemiec od Francji. Zdaniem ministra niemieckiego niema konfliktów w zasadniczych interesach między obu państwami. Przechodząc do sprawy rozbrojenia Rzeszy Goebbels oświadczył że kwestja równości praw jest dla Niemiec kwestją życia lub śmierci. Większość granic Rzeszy jest otwarta, dlatego Niemcy pragną posiadać meżność zagwarantowania swego bezpieczeństwa. Goebbels podkreśla dalej, że przygniatająca większość Niemców wypowiedziała się za pokojową polityką Hitlera i że program ten nie jest pustym słowem, gdyż świadczy o nim fakt zlikwidowania sporu polsko-niemieckiego na terenie rozbrojenia moralnego.

Nigdy jeden

uniwersalny puder nie czyni zadość wymogom higieny skóry z powodu różnorodności jej właściwości. Cera np., skłonna do połysku, porów, wągrów, a zatem o flustych właściwościach wymaga odtłuszczającego pudru higienicznego D-ra Lustra, natomiast prawidłowo i suchą D-ra Lustra pudru egzotycznego

Umowa gospodarcza z Niemcami nie spowoduje znaczniejszego ożywienia handlu między oboma krajami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. (Sin) Wczoraj w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odbyła się konferencja poświęcona umowie gospodarczej z Niemcami, której podpisanie nastąpi we wtorek lub środę bieżącego tygodnia. Dyrektor Roman oświadczył co następuje: Obecna umowa gospodarcza oznacza zlikwidowanie wojny celnej i zniesienie cła bojowego, które trwał od r. 1925. Wojna ta wywołała wstrząsy po jednej i po drugiej stronie. Przy zawieraniu umowy kładziono nacisk przede wszystkim na jurydyczną część konfliktu. Strona niemiecka uznaje w stosunku do nas zniesienie cła maksymalnego, z naszej strony zostanie zniesiona lista antyniemiecka o cłach maksymalnych. Zastosowane zostaną automatyczne zniżki cel, tzn., że wrazie potrzeby będzie można uciekać się do tych zniżek. Zakaz przewozu towarów hodowlanych przez Niemcy odpada: w ten sposób będziemy mogli dostarczać te towary drogą bezpośrednią, a nie drogą okólną przez Czechosłowację i Austrię, jak to było dotychczas. W ten sposób eksport nasz do Francji, Zagłębia Saary i Belgii stanie się więcej opłacalny. Otrzymaliśmy gwarancję, że będą stosowane ulgi przy wwozie masła. Sprawę żeglugi ustaliliśmy w ten sposób że żegluga polska wejdzie w porozumienie z niemieckimi linjami okrętowymi i partycypować będzie w zyskach, wynikających z dopuszczenia żeglugi między portami polskimi a niemieckimi. Nadto zostanie zawarta umowa o charakterze prawnoprywatnym między hutnictwem polskim a niemieckim dająca możliwość bezpośredniego wywo-

zu złomu żelaznego z niemieckiego Górnego Śląska na polski Górny Śląsk.

Na pytania poszczególnych dziennikarzy p. dyr. Roman oświadczył, że Polska będzie miała możliwość wywozu do Niemiec: drzewa, nafty, produktów naftowych oraz wyrobów hutniczych. W tej chwili niema mowy o wywozie węgla, taksamo jak niema mowy o masowym wywozie bydła, zboża itd., albowiem każdy przedmiot wywozu musiałby być zrównoważony przez odpowiedni wwóz. Polska zaś nie może w tej chwili nadto rozszerzać ram przywozu, albowiem jest związana odpowiednimi umowami z innymi krajami. Mimo zniesienia ograniczeń, przywożenie towarów z Niemiec, podpadać będzie jednak pod tzw. cło autonomiczne, a ministerstwo udzielać będzie zezwoleń na te towary, które nie mogą być wyrabiane w kraju. Naogół umowa ta przyczyni się do zwiększenia wzajemnego eksportu i importu o jakie 25—30 procent i na większe ożywienie życia gospodarczego nie wpłynie.

Umowa wchodzi w życie prowizorycznie z dniem jej podpisania. Ratyfikacja umowy nastąpi w najbliższym czasie.

Król. Huta, 5. 3. PAT. Pomiedzy przedstawicielami huty Wspólnoty Interesów i huty Pokoju z rządem niemieckim toczą się obecnie pertraktacje o dostawę 30.000 ton szyn kolejowych. Jest nadzieja, że umowa w tej sprawie zostanie wkrótce sfinalizowana.

Wykroczenia i prowokacje antyżydowskie w Kłobucku

Częstochowa, 5. 3. (PAT). W dniu 2 bm. w Kłobucku w powiecie częstochowskim w godzinach wieczornych na przechodzących ulicą miejscowych kupców żydowskich napadli kilku osobników, którzy zaczęli ich bić. Na krzyk napadniętych wybiegło kilku mieszkańców z okolicznych domów, którzy zostali również zaatakowani przez napastników. W wyniku zajścia dwom kupcom żydowskim zadano ciężkie uszkodzenia ciała nożami, trzem zaś lżejsze. W świetle zeznań poszkodowanych sprawcami napadu na Żydów są znani tam mieszkańcy Kłobucka, których zatrzymano i osadzono w miejscowym areszcie. Wszyscy oni są znani w tem mieście awanturnikami, przemytnikami i złodziejami.

W 2 dni później, t. j. 4 marca odbyło się w kościele parafjalnym w Kłobucku nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Grotkowskiego i Waclawskiego, zakupione przez miejscową placówkę Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie członkowie

Stronnictwa Narodowego wyszedłszy z kościoła usiłowali uformować pochód, przeważnie z pośród przygodnych obserwatorów, rekrutujących się z przybyłych do kościoła włościan, do czego jednak policja nie dopuściła. Zgromadzeni wznosząc okrzyki „oddać aresztowanych!“ podzielili się na dwie grupy, z których jedna rozpierzchała się w bożnich zaułkach, druga zaś przedostała się na cmentarz kościelny, znajdujący się naprzeciw posterunku Policji państwowej i zaczęła obrzucać budynek posterunku kamieniami, wybijając kilka szyb. Wobec agresywnej postawy atakujących oraz nienasłuchania wezwania do rozjścia się komendant powiatowy policji dał w górę strzał ostrzegawczy, który spowodował natychmiastowe uspokojenie się i ucieczkę zgromadzonych. Po zlikwidowaniu zajścia nastąpiło w mieście całkowite uspokojenie. Dochodzenia w sprawie napadu na kupców żydowskich i awantur na cmentarzu prowadzą miejscowe władze.

Goebbels przeciw aktorom nie-aryjskim

Berlin, 5. 3. Minister propagandy i oświadczenia narodowego dr. Goebbels wydał dziś okólnik wzywający władze krajowe do przestrzegania, a by na scenach niemieckich nie występował aktorzy niearyjscy. Okólnik wskazuje, że w ostatnich czasach wielu aktorów, którzy podczas rewolucji wyjechali z kraju, obecnie występuje znowu na

scenach niemieckich. Poleca zatem władzom, aby nie dopuszczały do występów tych aktorów, którzy nie są członkami niemieckich związków zawodowych, do których mogą należeć wyłącznie osoby pochodzenia aryjskiego.

Sofja 4. 3. (R). Król bułgarski Borys powrócił dziś wieczór z podróży zagranicznej, witany na dworcu przez członków rodziny królewskiej i rządu.

Z DNIA

Najwyższy czas!

Z telegramu ŻAT-nej dowiedzieliśmy się wczoraj, że specjalna komisja Waad Haleumi — egzekutywy parlamentu żydostwa palestyńskiego — złożona ze znanych działaczy tak prawicy jak i lewicy, pp. Zuchowickiego, Remeza i Supraskiego, opracowała projekt zaprowadzenia stałego arbitrażu w dziedzinie pracy w Palestynie. Projekt ten, którego główne zarzysy wczoraj podaliśmy, był już przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Waad Haleumi i przekazany został zainteresowanym organizacjom do zaopiniowania i zajęcia stanowiska.

Najwyższy czas! Gdyby nareszcie inicjatywa powyższa doprowadziła do pozytywnego rezultatu, moglibyśmy naprawdę odetchnąć z ulgą. Zatargi na rynku pracy w Palestynie przybrały w ostatnich czasach takie formy, iż beczynne przypatrywanie się dalszym rozgrywkom między zwalczającymi się obozami graniczyłoby z przyznaniem się do zupełnej bezsilności wobec rozwoju struktury społecznej na ziemi naszej siedziby narodowej. Narzekania i rekryminacje na nic się tu nie zdadzą jeśli nie towarzyszy im konstruktywny plan reformy. W gorące walce żadna strona zrozumieć swego partnera nie potrafi. Kiedy namietności dochodzą do zenitu, wszelki argument, poza pięścią i pałką, robi wrażenie grochu rzuconego o ścianę. Betarowiec uważa członka Histadrutu za niebezpiecznego bolszewika, a sam jest przez niego uważany za żydowskiego hitlerowca... W efekcie rozpanoszyło się w Palestynie lamistrekostwo i szkodliwa z każdego punktu widzenia dezorganizacja rynku pracy. Bezstronny obiektywny sjonista ubolewał w najwyższy sposób nad temi stosunkami i domagał się od centralnych instytucyj Jiszuwu stworzenia ciała stojącego ponad obozami i regulującego autorytatywnie stosunki na rynku pracy. Taką inicjatywą jest właśnie projekt Waad Haleumi, i dlatego należy go powitać ze szczerą satysfakcją i radością.

Nie trzeba sobie oczywiście wyobrażać, że żydowska Palestyna jest jakimś specjalnym wyrznięciem wśród społeczeństwa ludzkiego. O ile idzie o rozbić wewnętrzne, pod względem politycznym, społecznym czy duchowym, nigdzie nie jest lepiej. Nie mamy się czego wstydzić, nie jesteśmy wcale gorsi od innych... Gorszą jest tylko nasza obiektywna sytuacja w Palestynie. Mamy przeciw sobie dwa czynniki, z którymi nasza polityka narodowa musi się stale liczyć, a które stanowią właściwą problematykę naszej polityki „zewnątrznej”. Jest to rząd angielski, który choćbyśmy nie wiedzieli co zrobił, będzie zawsze prowadził w Palestynie politykę swoją, a nie naszą (choć także i nie arabską), i jest to ruch narodowo-arabski, rozbity między sobą, ale solidarny, o ile idzie o Żydów i kolonizację żydowską. W tem położeniu zmuszeni jesteśmy do dokazania tego cudu, którego inne narody dokazują tylko na wypadek wojny — mianowicie cudu solidarności. Musimy na terenie budowania żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie być — solidarni. Musi zaistnieć pewne minimum solidarności, bez którego pomyślny rozwój żydowskiej Palestyny jest niemożliwy. Nikt nie żąda od przeciwników miłości ani od społeczeństwa atmosfery „kochajmy się”, ale tego właśnie minimum solidarności, które z góry wyklucza załatwianie konfliktów, np. na rynku pracy, zapomocą — rozlewu krwi.

Jeśli tedy inicjatywa Waad Haleumi odniesie skutek, będzie to piękne zwycięstwo interesów żydowskiej Palestyny jako całości — nad chorobliwym roznamietnieniem partyjnym, które przebrało już wszelką miarę i granicę.

(b)

PLYWY 2.F.N. Wpływy 2FN w styczniu br. były najwyższe w porównaniu z wpływami za tenże miesiąc lat ubiegłych i wynosiły 24.627 f. szt. Wpływy za ostatni kwartał ub. roku wynosiły 48.430 f. szt.

Swastyka w Krakowie

Kto kogo naśladowuje?...

Kraków, 6 marca.

Leży przed nami oryginalny blankiet zaproszenia wystosowanego przez Polską Partię Narodowo-Socjalistyczną (Kraków, Karłowicza 21 a. l. p.) na „wspólną konferencję w dniu 25 lutego br.”. Tematem konferencji były „sprawy ustosunkowania się do obecnych aktualnych zagadnień gospodarczych, politycznych i społecznych; w szczególności chodzi — czytamy w zaproszeniu — o obronę zagrożonych wierszów pracy, oraz stanu posiadania materialnego przed obcym i wrogim zalewem”.

Pod zaproszeniem widnieje wielka pieczęć naczelnego kierownictwa PPNS z dużą swastyką w środku.

Gdyby Adolf Hitler ujrzał to zaproszenie, ucieszyłby się bardzo, że jego swastyka zawędrowała już do Polski.

Radość Hitlera zostałaby jednak za nęcona, ponieważ — jak się dowiadujemy z zamieszczonego we wczorajszym „Czasie” artykułu p. t. „Krakowski narodowy socjalizm” — polski hitlerizm utrzymuje, iż nie on naśladowuje Hitlera, lecz Hitler jego. Podobno już w grudniu 1918 r., a więc przed 16-tu laty, powstało w Krakowie „Polskie stronnictwo narodowo-socjalistyczne”, a i ono było kontynuacją ruchu powstałego jeszcze przed wojną we Lwowie w czytelni TSL im. Borelowskiego przy ul. Szepetyckiego. Z tego wynikałoby, że Hitler przeschepił krakowską wzgl. lwowską myśl na teren niemiecki, zniekształcając pierwotny program...

Z dalszych informacyj „Czasu” dowiadujemy się, że między polskimi hitlerowcami panuje wielka niezgoda, m. in. odnośnie do kolorów „koszul narodowych”. Katowice bronią wiśniowych ko-

szul, podczas gdy Kraków lansuje czerwono-stalowe kolory; stal jest symbolem polskiej sławy rycerskiej, czerwień zaś symbolem radykalizmu.

Co do programu polskich hitlerowców, to narodowi socjaliści odzegnują się od endecji, choć są również szowinistami. Trudno im jednak pogodzić nacjonalizm, rasizm i antysemityzm na terenie polskim. „Rasizm bowiem, który wyznają, nakazuje im lojalny stosunek do mniejszości słowiańskich, z równoczesnym potępieniem szowinizmu i faktycznej nietolerancji endeckiej wobec prawosławia, Rusinów, Białorusinów i Ukraińców”.

Dowiadujemy się jeszcze z „Czasu”, że polscy hitlerowcy nie są narazie wcale... antysemitami. Oto co czytamy:

„O ile chodzi o antysemityzm, zdawaćby się mogło, że tutaj dwa te narodowe prądy w jednym kierunku popłyną. Tymczasem nie, co zresztą najlepiej dowodzi delikatności polskiego hitlerizmu w „rękawiczkach”. Mimo nakazów postulatów rasowych, mimo przekonań nacjonalistycznych nar. socjaliści w zrozumieniu specyficznych ilościowo procentowych warunków polskich, antysemityzm nie są. Popierają emigrację do Palestyny niezbyt pochopnie, gdyż twierdzą, że miejsce Żydów będzie zajęte przez Niemców, Białorusinów, Litwinów i Ukraińców, które to „te ytorjalne mniejszości narodowe są tysiąckrotnie groźniejsze od Żydów dla spójności państwa polskiego”. Dopiero po gruntownym skonsolidowaniu się narodu polskiego zapowiadają, że zaczną „myśleć” o tych Żydach, którzy „nie zują się Polakami”. Trudno chyba być jawniejszym — filosemitą — dodaje „Czas”.

Echa ze świata

Podróż do wnętrza wulkanu

Dyrektor obserwatorium w Santiago (Chile), Bustos, przedsięwziął wraz z trzema asystentami ekspedycję naukową do wnętrza krateru wulkanu Kwasiput w Andach, który po wielu latach beczynności i martwoty zaczął nanowo wyrzucać masy rozpalonej lawy. Ekspedycja profesora Bustosa została wyposażona we wszystkie najnowsze aparaty i przyrządy do celów tak badawczych naukowych, jak i dla bezpieczeństwa własnego.

Największą przeszkodą przy zejściu do wnętrza krateru wulkanicznego są gazy trujące, melfityczne, które wydzielają się obficie w czasie wybuchów, nie mówiąc już o rozpalonej lawie. To też prof. Bustos i jego towarzysze zaopatrzyli się przedewszystkiem w maski gazowe kilku rodzajów, dalej w aparaty z tlenem, w hermetycznie uszczelnione ubrania z azbestu, które nie ulegają przepaleniu i mogą uchronić śmiarków od oparzeń przy zetknięciu się z rozżarzoną lawą. Prócz ubrań azbestowych zaopatrzyli się Bustos i towarzysze w specjalne obuwie, które wytrzymuje dobrze wysoką temperaturę.

Jednym z głównych zadań, jakie sobie postawili uczestnicy ekspedycji do krateru Kwasiputo, jest stwierdzenie — o ile się to uda — skąd się biorą, z jakiego źródła biorą początek nasyławy wyrzucanej przez wulkan. Nowsze badania geologów doprowadziły ich do wniosku, że wulkany są czemś w rodzaju wzdziarek na powierzchni ziemi, i że niema mowy o tem, aby wszystkie wulkany czynne czerpały lawę tylko z jednego podziemnego rezerwuaru. Dzisiaj przeważa zdanie, iż każdy wulkan czynny czerpie lawę ze swego własnego rezerwuaru, który nie jest położony tak głęboko, jak to dawniej przypuszczano.

Maszyna, która zapisuje sny

W Stanach Zjednoczonych budzą wielkie zainteresowanie eksperymenty fizjologa i fizyka, prof. H. Gernsbacka, który zorganizował w N. Jorku laboratorium dla prac fizjologicznych nad badaniem istoty marzeń sennych i w tym celu skonstruował szereg oryginalnych aparatów. Jeden z tych aparatów potrafi zarejestrować przebieg marzeń sennych.

Przypuszczano już dawniej, iż wpływ zółdka a powstawanie snów ma swoje źródło w od-

działaniu procesów trawiennych na serce. Im większy ucisk wywierają procesy te na funkcje serca, tem wyraźniejsze a zarazem cięższe stają się marzenia senna. Gdy serce zaczyna działać zbyt silnie, gdy ruchy jego stają się mocne, śniący budzi się nagle, co wskazuje na to, iż serce zdrowy odbywa się bez snów. Otóż owa wzmożona działalność serca, przyspieszenie jego rytmu, naprowadziła prof. Gernsbacka na pomysł skonstruowania aparatu, któryby mógł stwierdzić czy śpiący śni, czy senna jego marzenia miały charakter porury.

Aparat prof. Gernsbacka rejestruje w ten sam sposób, jak to czynią aparaty rejestracyjne dla celów meteorologicznych. Linie faliste wskazują rytm bicia serca oraz czynności organów oddechowych. Częstotliwość i wysokość krzywych pozwala wnioskować o tem, czy śpiący śni i jakiej natury jest jego senna marzenie. Jak stwierdził prof. Gernsback, na intensywność snów wpływa nie tylko na serce lecz i różne rodzaje szmerów, dźwięków, rozlegających się w noznej ciszy.

Właściwym jednak celem eksperymentów uczonego amerykańskiego jest nie sama tylko rejestracja snu, lecz jego zobrazowanie — powiedzmy — sfotografowanie obrazów sennych. Cel ten jest dzisiaj jeszcze daleki i w obecnych warunkach nieziszczalny bołaj. Lecz to, co wczoraj było jeszcze niemożliwe, może się niem stać jutro. Kto wie, czy wraz z postępami wiedzy i radiotechniki nie uda się jednak pewnego pięknego dnia, raczej nocy, sfotografować marzeń sennych i tak zrealizowaną jawę senną przedstawić jej autorowi bezwiednemu.

KOMUNIKATY.

— ŻYD. AKADEM. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA. We czwartek wycieczka do miejskiej Elektrowni. Zbiórka 11.45 przy wejściu ul. Wawrzyńca. Goście mile widziani.

— „MIESZKANCY NAJWIĘKSZEJ GMINY ŚWIATA”. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w związku z niedawnym swym pobytym w Londynie p. dr. Feliks Gross, staraniem Pol. Tow. Geograf. i Pol. Tow. Tatr. jutro, o godz. 19-tej, w sali Inst. Geograf. U. J. Grodzka 64.

DYWANY, CEBATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 46

Do Palestyny — wiosną 1934

Z KRAKOWA NA POKŁAD „POLONJI“

Szlakiem wycieczki Egzekutywy Sjon. i „Nowego Dziennika“

Tel Awiw, 26 lutego.

W ORBITE PALESTYNY

wchodzimy już przy żegnaniu się na dworcu w Krakowie. Już w poczekalni niezliczoną ilość razy uderza uszy nasze wyraz Palestyna. Prawie każdy ma go na ustach, a wszyscy mają go w sercu i starają się nadać mu w swej wyobraźni jakieś konkretne i namacalne kształty. Zbiera się ostatnie pozdrowienia, zlecenia paczki dla krewnych i znajomych od Metulli do Hebronu. W rojocie jest cała topografia Palestyny a również i nasza historia: panie i panowie męczą się nad Rechow Mohilewer i nie mogą zrozumieć jaki związek — Mohilew ma z Palestyną. Odkrywają nagle, że Rechow Michał nie ma nic do czynienia z pocziwem imieniem Michała, lecz odnosi się do znanego poety hebrajskiego. Ludzie dowiadują się, że Montefiore to nie góra we włoskiej Szwajcarii, lecz nazwisko znanego filantropa żydowskiego. Stwierdzają, że nowoczesna Palestyna nawet w księdze adresowej pielęgnuje pamięć na szczytach wielkich ludzi.

Wzruszające było pożegnanie zarówno na dworcu w Krakowie jak i w innych miastach. Wycieczkowcy nie tylko odbierali przy tej okazji przeważną część — podarków purimowych dla siebie i innych, lecz również zabierali ze sobą — serca ludzi odprowadzających ich na stację. Rozczulano się na myśl o Palestynie i — zazdraszczano wyjeżdżającym. Szczególnie serdecznym a przez to i imponującym było pożegnanie jednego z przywódców młodzieży na stacji w Stanisławowie. Takim zapał i takie umiłowanie przywódcy mówią za siebie.

Stare powiedzenie hebrajskie głosi, że Palestyna kiedyś rozszerzy się na wszystkie kraje. Wrogowie Żydów widzą w tem wyraz im perjalizmu i zachłanności żydowskiej, ale chyba nasi mędrcy co innego mieli na myśli: Palestyna kiedyś znowu stanie się prawdziwym centrum żydostwa, którym interesować się będą Żydzi całego świata, a jego twórcze siły promieniować będą na całą djaspore. Zaczątki tego widzimy już w naszych czasach. Jak drzewo wsysa się korzeniami i korzonkami włosko wateami w glebę, tak Palestyna związana jest tysiącami niewidzialnych nici z Polską. Zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, ilu węzłami szczególnie żydostwo polskie już obecnie związane jest z Palestyną, której dużo daje, i od której też dużo otrzymuje. Ten moment zarysowuje się też natychmiast w naszej wycieczce. Jedzie działacz sjonistyczny by wyostać od Żydowskiego Funduszu Narodowego jeszcze szmat ziemi celem osiedlenia naszej młodzieży na roli. Jedzie karny żołnierz Keren Hajesod, by przed dyrektorem Keren Hajesod złożyć meldunek z tegorocznej zwycięskiej batalji na froncie Małopolski. Jadą Żydzi, którzy choć przez kilka liczonych dni chcieliby odczuć przyjemność wyrażającą się w słowach: „Jesteśmy u siebie, naprawdę, chez nous!“ Ale poza tem jedzie też właściciel pardu, by dołączyć do swych młodych drzewek (i w Palestynie sprawdza się powiedzenie, że „oko pańskie konia tuczy“). Jadą ludzie, którzy chcą stworzyć sobie możliwość przyszłej egzystencji w Palestynie. W znacznej liczbie jadą rodzice, którzy mają w Palestynie swoje dzieci. Jadą przedsiębiorcy z myślą przeniesienia się na teren „prosperity“ palestyńskiej. Jadą ludzie dla przyjemności i dla ciekawości, by przekonać się, czy sjonisci nie przesadzają potrochu w swych elogjach nowej Palestyny, a wypadko-

wą tych wszystkich myśli, dążeń, życzeń, tęsknot, jest błogie uczucie wyrażające się w słowach: jedziemy wszyscy razem do Pa-le-sty-ny.

GMINA ŻYDOWSKA W DRODZE

Żydzi, gdziekolwiek znajdują się razem, zaczynają zupełnie nieświadomie być — gminą. I wśród naszych kilkudziesięciu osób rozmieszczonych w dwóch wagonach kolejowych zarysowują się natychmiast jak w każdej zbiorowości żydowskiej partje i — koterje. Grupa briedzowa nie politykuje, politycy myślą tylko o uszczęśliwieniu całego narodu, przechodząc do porządku dziennego nad boleściami i troskami jednostek, typy społeczne krzątają się wyłącznie dokoła swych pakunków i — wozu restauracyjnego...

CZAS TO — N I E PIENIĄDZ.

Tak chyba brzmi dewiza sąsiada i sprzymierzeńca Polski — Rumunji. Natychmiast po przekroczeniu granicy spostrzegamy niezamąconą flegmę wszelkiego rodzaju osób urzędowych. Bada się wszelkie dokumenty ze skrupulatnością tembardziej bezduszną, na im wyższym szczeblu hierarchji urzędniczej stoi odnośny funkcjonariusz. Natychmiast zaczynają krążyć najbardziej fantastyczne pogłoski o „wielkich“ aferach i jeszcze większych „bakszyszach“ a tymczasem pociąg posuwa się coraz wolniej, krajobraz po opuszczeniu Bukowiny staje się jednostajny — aż do znudzenia. Na małych stacyjkach zjawiają się podróżni i kolejarze wyłącznie w kozackich „papachach“ i w baranich futrach. Mróz staje się coraz silniejszy i coraz większa staje się bezradność i łepota wiejąca z oczu tego ciemnego ludu. Widzimy postacie tak żywo opisane w powieściach Panaita Istrati. I tu dopiero na tle mrozów i zimnych wiatrów przedwiośnia Moldawji rozumiemy tych ludzi i ich wiernopoddańczą apatię. Klimat czarnomorski o bardzo upalnych latach i bardzo ostrych zimach, ogranicza aktywność człowieka przez wielką część roku, gdyż wskutek upałów i mrozów człowiek ogranicza swe prace do minimum. Urodzajny czarnoziem, daje obfite plony bez wielkich wkładów pracy i kapitałów, a tworem

tego środowiska jest człowiek leniwy, ociężały, a przytem prosty, o duszy tak otwartej a niezbadanej jak otwarte i niezbadane są te równiutkie stopy zarosłe kukurydzą od podnóża Karpat do Morza Czarnego.

RELIGJA I EKSPORT

Ciekawym odkryciem dla wielu wycieczkowców był fakt, że Olun i turyści nie wyczerpują jeszcze wszystkich kategorii udających się do Palestyny. We Lwowie spotykamy jeszcze dwie wycieczki: jedna to wielka pielgrzymka katolicka do Ziemi Świętej pod przewodnictwem biskupa Gawliny, a bierze w niej udział nie tylko wielka grupa księży, lecz również sporo kobiet świeckich, a druga to wycieczka Państwowego Instytutu Eksportowego do Egiptu i Palestyny. I nagle te przypadkowo zczepione wagony kolejowe stają się symbolem najważniejszych sił motorycznych, które pobudzają zainteresowanie również nieżydowskiego świata dla tego małego kraju między pustynią a morzem. Interesy odradzającego się żydostwa spotykają się tu z interesami prawie wszystkich wielkich potęg gospodarczych świata oraz z interesami takiej potęgi organizacyjnej i moralnej jakim jest bezsprzecznie Kościół katolicki. Wypadkową tych sił działających na Palestynę jest — nieco skomplikowana linja jej rozwoju.

Jak każdy z tych wagonów był jakby zamkniętą całością dla siebie, czuwając zazdrośnie nad ścisłą separacją od „innych“, tak niestety w praktyce Kościół nie znalazł jeszcze formułek któraby pogodziła jego interesy ze słusznym stanowiskiem żywego żydostwa, a również polskie sfery gospodarcze nie zawsze doceniają pionierską rolę Żydów polskich w Palestynie dla rozwoju handlu z całym Bliskim Wschodem. Żeby się wyrazić „kolejowo“ niema „bezpośredniej komunikacji“ między czynnikami zainteresowanymi w dzisiejszej Palestynie. Komunikacja odbywa się drogą okrężną „z przesiadaniem“, a szkoda, wielka szkoda bo wszyscy zainteresowani tracą na tem dużo czasu i dużo — sił.

Dr. Zacharjasz Silberpfennig.

O czem się mówi w Palestynie

Pierwsze rysy w akcie oskarżenia przeciwko Stawskiemu i tow.

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 26 lutego.

Jesteśmy obecnie tutaj świadkami nadludzkiej zmagania się obrońcy Stawskiego i tow z palestyńską policją. Sensacyjne odkrycie, jakiego dokonał adw. Horacy Samuel, mianowicie, że dwaj Arabowie złożyli bardzo obciążające siebie zeznania w sprawie zamordowania ir. Arlosorowa, okazuje się jakąś bardzo komplikowaną historją, w którą wmięszani są bardzo podejrzani osobnicy, głównie arabscy. Wprawdzie Arabowie wypierają się obecnie wszelkiego udziału w zamachu na dr. Arlosorowa, i iporczywie trzymają się wersji, niewiadomo przez kogo wymyślonej, że cała historia z przyznaniem się do zabójstwa dr. Arlosorowa jest wynikiem przekupstwa, oraz namów ze strony oskarżonych, którzy obietnicą wielkiej sumy pieniężnej oraz pomocy prawnej w ewentualnym procesie, skłoniili Arabów do wzię-

cia na siebie bardzo poważnego oskarżenia. Pisałem już o pierwszych zeznaniach Abdul Medżida złożonych bardzo gładko i bez zająknięcia przed oficerem prowadzącym śledztwo w powyższej sprawie. W myśli tych zeznań miał Abdul Medżid wraz ze swym przyjacielem Darwisz Issą pewnego wieczoru spacerować nad telawińskim morzem i tam spotkać nieznaną sobie parę żydowską. Arabowie mieli zaczepić spacerowiczów, przyczem celem zaczepki miała być kobieta (pani Sima Arlosorow). Mężczyzna stanął w obronie kobiety i wówczas Issa wyciągnął rewolwer, chcąc go nastraszyć. Rewolwer wypalił, unyślnie czy nieumyślnie, strzał był śmiertelny, a mordercy natychmiast rzucili się do ucieczki, przyczem rzekomy świadek mordu, Abdul Medżid dokładnie opisał ową drogę, którądy mordercy uciekali do Jaffy. Później Abdul Medżid się wszystkiego

wyparł, zwalając całą winę 1) na oskarżonych rewizjonistów, 2) na niejakiego Zabalawiego, który odsiada karę więzienną za większe oszustwo w związku ze sprzedażą fikcyjnych „gentów”, a który miał Abdul Medżida nauczyć wszystkich szczegółów dotyczących się samego aktu zbrodni. Szczegóły zaś te miał Zabalawi otrzymać wprost z pierwszej ręki, z ust Stawskiego i Rosenblata. Napozór wszystko w największym porządku. Oskarżeni, czując swą winę, bojąc się kary, uciekli się do bardzo niebezpiecznego środka, który ich mógł tylko ocalić, gdyż już i tak niezago nie mieli do stracenia.

A teraz, przejdźmy do pewnych niezbitych faktów, które każdego bezstronnego świadka tej całej afery muszą pobudzić do poważnej zadumy. Czytelnik pozwoli mi tylko jedno zastrzeżenie. Piszącego te słowa nie łączy nic z obozem rewizjonistycznym. A teraz przejdźmy do faktów. Niezwykle sumienna i drobiazgowo analiza zeznań Abdul Medżida i Zabalawiego (który był głównym świadkiem w tym tygodniu) i którego zażądał sędzia na rozprawę, gdyż oskarżyciel publiczny, jak już doniosłem poprzednio, w ostatniej chwili zrezygnował z tego świadka, który w gruncie rzeczy powinien być podporą dla oskarżenia, — otóż ta niezwykle precyzyjnie przeprowadzona robota okazała bardzo poważnie sprzeczności w zeznaniach obu Arabów. Arabowie, co więcej posługiwali się protokołami swoich zeznań, mimo to jednak nie umieli wielu rzeczy wytłumaczyć, a często zeznania robiły wrażenie bardzo naiwnej faktury.

I tak okazało się, że wedle pierwszych zeznań Abdul Medżida, on i jego towarzysze uciekali całkiem inną drogą, aniżeli to utrzymuje prokuratura, która w tym względzie opiera się na świadectwach badaczy śladów arabskich, a wszak na nich i na identyfikacji oskarżonych przez wdowę po dr. Arlosorowie opiera się cały akt oskarżenia. Pytanie więc zachodzi: jeżeli Arabowie zostali wyuczzeni tej całej historii, dlaczego ich wyuczono wersji, niezgodnej z aktem oskarżenia? Wszak znacznie więcej prawdopodobieństwa przedstawiałoby opowiadanie zgodne z aktem oskarżenia!

Okazuje się, co obrona wykazała, że wszystkie szczegóły opowiedziane przez Abdul Medżida, a dotyczące się tej dosyć długiej drogi z wybrzeża telawińskiego poprzez niemiecką Sarowę do Jaffy, odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. W czasie zeznań pod krzyżowym ogniem pytań obrony wyrwało się Abdul Medżidowi tego rodzaju powiedzenie jak „mysły uciekali...”, polapsawszy się jednak natychmiast w sytuacji, Arab błędnie napisał. Z punktu widzenia jednak psychoanalizy ma tego rodzaju lapsuslinguae bardzo duże znaczenie. Okazuje się dalej, że w myśl zeznań złożonych przez Zabalawiego miał mu Abdul Medżid opowiedzieć o zamordowaniu jakiegoś doktora na brzegu telawińskim na długo przed tą całą skomplikowaną intrygą z przyznaniem się do popełnionej zbrodni i jej zaprzeczeniem później. Pozaatem Zabalawi stanowczo utrzymuje, że miał Abdul Medżida nauczyć tylko kilku szczegółów, a mianowicie czasu i miejsca zabójstwa, i niezago pozatem. Równocześnie oświadczyła strona oskarżająca, że policja uważa zeznania Abdul Medżida w sprawie rzekomych rozmów z Arabami za kłamliwe. Wynika stąd jasno, że Arabowie kłamią, jak „polskie powiedzenie nasuwa porównanie „najęci”, ale boję się tego porównania użyć w tym wypadku. Powstaje nierozwiązane jeszcze pytanie, kiedy Arabowie mówili prawdę, czy w chwili gdy się przyznawali do popełnionej zbrodni, czy w czasie zaprzeczania wszystkiemu. W tym typowo poszlakowym procesie każda poszlaka ma oczywiście jednakową rację bytu, toteż dużą wagę musi się przypisać każdemu podejrzeniu. Podejrzenie przeciwko Arabom napotyka na razie na bardzo silny przeciwartament, który faktycznie jest jedynym istotnym argumentem contra Pani Sima Arlosorow stanowczo nie rozważała we wspomnianych Arabach uczestników zamachu na jej męża. A jestto wszak jedyny świadek mordu, który o samym zamachu wie najwięcej. Czyż jednak ten argument może stanowić wystarczający dowód? Oczywiście nie, tak samo, jak sam fakt rozpoznania w Stawskim i Rosenblacie uczestników mordu nie wystarczył, by oskarżonych rewizjonistów uznać winnymi i należycie ukarać.

Ze jednak Arabowie sami, przez nikogo nieproszeni (przypuśćmy to na chwilę) zaplątali się w tę kabałę, mimo późniejszego zaprzeczenia winy już byli dla podkreślenia swej niewinności wykazać swe alibi. Na zapytanie Samuela, jak Abdul Medżid mógł zapamiętać dzień mordu nie znajdując kalendarza itd., odpowiedział tenże, że mu Zabalawi przypomniał, że w owym dniu podpisywał się jakiś egipski atleta w Jaffie. To się zgadza. W oryginalnym swym opowiadaniu stwierdził Abdul

Medżid, że po owym przedstawieniu obaj, tj. on i rzekomy zabójca Issa udali się do Tel Awiwu, spacerowali tam itd. Po zaprzeczeniu oświadcza Abdul Medżid, że po przedstawieniu udał się na spoczynek, a była to godzina piąta popołudniu. A zatem bardzo podejrzane tłumaczenie. Na jednym miejscu opowiadał o tem, że nigdy w piątki nie zamykał swego sklepu (warsztat naprawy rowerów), na innym, gdzie tego wymagała niewygodna sytuacja, stale w piątki sklep zamykał. Bardzo zręcznie te sprzeczności wykazał formalnie, ale podejrzenie, że i tu kłamię, pozostaje niebitte. Szczegół ten przedstawia dużą wagę, gdyż dr Arlosorow został zamordowany właśnie w piątek, święteczny dzień dla muzułmanów.

A teraz zastanówmy się nad dwoma bardzo ciekawymi problemami. 1) Dlaczego Abdul Medżid przyznał się do zamordowania, a raczej do biernego udziału w zamordowaniu dr. Arlosorowa? 2) Dlaczego później wszystkiemu zaprzeczył? Odrazu dodaje, że istotny bohater całej afery Darwin Issa, który miał zastrzelić dr. Arlosorowa, wszystkiemu od pierwszej chwili zaprzeczył. Jeżeli zaś cała historia była ułożona z góry i miała być sownie opłaconą, dlaczego rzucono tak niebezpieczne oskarżenie na człowieka, bez tegoż zgody? Na to pytanie miał Abdul Medżid odpowiedzieć jasno. Odpowiedź wypadła znowu nie nie mówiąca. Abdul Medżid... myślał, że Zabalawi już należycie przygotował do tego Issę, temu jednak znowu Zabalawi przeczył, dodając nieproszony, że wie doskonale, iż cała historia jest wciutym kłamstwem, ale przyrzeczono mu dużą sumę pieniędzy, więc zaryzykował pośrednictwo. A zatem znowu zagadka. Ci zawodowi wścziwi (Zabalawi), mordercy (Abdul Medżid zamordował fryzjera Lutfiego, do czego się z całym ryzyssem przyznaje) składają przed sądem przysięgę, że mówią najświętszą prawdę, czyż można im teraz wierzyć na słowo, do tego tak słabo ufundowane?

Obrona wysuwa obecnie następującą koncepcję, z którą się warto bliżej zapoznać:

Faktycznymi mordercami dr. Arlosorowa są Issa (ten strzelał) oraz Abdul Medżid bierny świadek mordu.

Być może, że Issa zamordował dr. Arlosorowa, zgodnie z opowiadaniem pierwotnym Abdul Medżida, nieumyślnie, chcąc nastraszyć towarzysza owej kobiety, którą zaczepił. Abdul Medżid miał od tej chwili pewną moralną przewagę nad swym przyjacielem mogąc go w każdej chwili wydać i w dodatku otrzymać tak wysoką nagrodę pieniężną (1500 funtów). Stąd staranie Issy zmierzające do moralnego skrepowania Abdula. Nieudarzyło się po temu dobra okazja, Abdul miał stare rachunki z pewnym fryzjerem Lutfim. Postanowił go zgładzić. Issa pospieszył z pomocą i odtań miał się jeden bać drugiego. Tej samej nocy, w której zamordowali Lutfiego, zostali mordercy przytrzymani. O zgrozo jednak! Issa został natychmiast zwolniony, zamiast niego orażono we więzieniu brata Abdula. Ten bardzo zręczny tryk psychologiczny ze strony policji sprawił, że Abdul przyznał się do zamordowania Lutfiego i zarazem wysypał Issę. Gdy zaś Issa i temu zaprzeczył, utrzymując że Abdula nie widział w ciągu całych dwóch lat, wtedy Abdul udowodnił, że ich dzień wcześniej widziano razem, i że wogóle Issa codziennie zachodził do jego sklepu. Sędząc w areszcie i, tak niewdzięcznie potraktowany przez Issę, przypomniał sobie Abdul stare tegoż grzechy, pozatem uśmiechnął się nagrodą 1500 funtów. To go miało skłonić do zadenuncjonowania swego przyjaciela. Z tą chwilą jednak, jak się zdaje, pojawiły się na scenie rozmaite osoby, którym zależało na tem, by prawda nie wydobyla się na światło. Abdul przyznał, że odwiedził go po przyznaniu się do uczestnictwa w mordzie dr. Arlosorowa, jego adwokat i miał z nim długą konferencję, że ten ostatni miał mu przyrzec nawet pomóc samego Oni Abdul Hadiego, jednego z najgwałtowniejszych wrogów naszej sprawy, członka Egzekutwy Arabskiej. Abdul Medżid przyznał również, że oskarżyciel p. Sztreit straszył go szubienicą, jeżeli będzie obstawał przy swych, siebie obrażających zeznaniach. To miało wpłynąć na zmianę frontu i kategoryczne zaprzeczenie wszystkiemu. Tak wygląda koncepcja obrony.

Chociaż powyższa koncepcja ma dużo cech prawdopodobieństwa, należy jednak dodać, że jest oparta na słabszych jeszcze poszlakach aniżeli akt oskarżenia, za mało jeszcze danych faktycznych posiada p. Samuel. By jego koncepcja mogła na korzyść oskarżonych przeważyć szalę sprawiedliwości, ale zaistnienie samej koncepcji jest poważnym nadwzwręceniem gmachu oskarżenia.

Akt oskarżenia narażony został na bardzo poważny atak. Sytuacja oskarżonych tem samym silnie się poprawiła. Inż. S. E.

Z ESTRADY.

Balet Bodenwieser

W antrakcie sprzeczano się, czy najlepsza tancerka jest jedyńca blondynka, czy też najwyższa wzrostem brunetka, która świetnie wykonała „Dzwony” Bortkiewicza Kłoś przypomniał, że numer ten jest już znany Krakowowi z poprzednich występów baletu, ale przedtem „Dzwony” robiły dwie tancerki. Widocznie obecna wykonawczyni jest tak wysoka, że starczy za dwie. Interpelowany o zdanie starszy pan, którego tytułowano panem dyrektorem, przyznał palmę pierwszeństwa blondynce, zaznaczając, że wszystkie numery programu świadczą o brawurowej technice, ale owiane duchem szczeroci artystycznej są tylko niektóre numery, a zwłaszcza „Kołysanka” Caselli. Miłoda i bardzo czupurna osobka, prawdopodobnie jedna z tak licznych w Krakowie mistrzyń sztuki tanecznej, oburzona była na jedną z wykonawczyń, dlatego że miała w uszach duże kolczyki...

Te rozmówki licenie zabranaj publiczności świadczą tylko o zainteresowaniu, jakie wzbudził „Balet Bodenwieser”. Zdaje mi się, że cytowany przeczennie p dyrektor miał trochę racji, chociaż nnie jako laikowi cały program sprawił dużą satysfakcję. Mam wrażenie, że widoczna gonitwa za efektem obniża nieco poziom artystyczny świetnego zresztą i zasłużoną sławą cieszącego się baletu. Bardzo efektowne były numery nie objęte programem, który z powodu jednej z wykonawczyń uległ zmianie, jak: taniec arabski, rumba, oraz szlachetną tendencją nacechowany taniec nienawiści. (-si).



WTOREK, 6 MARCA.

Kraków (304,3) 7—8 Z Warszawy: audycja poranna, 11,35—11,40 Program ia dzień bieżący, 11,40—11,50 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50—11,55 Wiadom. bieżące, 11,57—12,05 Sygnal czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Z Lwowa: koncert ork. salonowej Tadeusza Seredyńskiego, w przecwach komunikaty z Warszawy, 15,25—15,40 Z Warszawy: wiadom. o eksporcie polskim i gosp., 15,40—16,25 Płyty gramof. (melodje z nowych operetek), 16,40—16,55 Z Warszawy: kącik językowy w opr. prof. St. Słońskiego, 16,55—17,50 Z Warszawy: Trio Rapsackich (piosenki), 17,50—18 Pogadanka „Strzęp życia“ p. Ela Oleska, 18—18,20 Z Warszawy: „O celach dążeń ludzkich — szczęście wygł. prof. Tadeusz Kotarbiński, 18,20—18,35 Z Warszawy: skrzynka muzyczna w opr. dyr Tadeusza Mazurkiewicza, 18,35—19 Płyty gramof. 19—19,05 Program na dzień następný, 19,05—19,20 „Stary Kraków“ gawęda w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 19,20—19,25 Rozmaitości, 19,25—19,40 Z Warszawy, feljeton aktualny, 19,40—19,43 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43—19,47 Wiadom. sport. lokalne, 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 Z Warszawy: „Myśli wybrane“ 20,02—22,30 Z Warszawy: opera Pucciniiego: „Manon Lescaut“ w wyk pp: Z. Zmigród-Felczkowskiej, Ant. Gołębiowskiego, Eug. Mossakowskiego, Jana Popicla, Edw. Wejsisa, Bol. Bolko, Emmy Szabrawskiej, Felksa Szczepańskiego, — orkiestra symf. P. R. i chóry pod kier. dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, w przerwie opery: kwadrans literacki, „Tytan“ — nowela z puścizny pośmiertnej Jana Augusta Kisielewskiego, 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Adria“, o 23 wiad. meteorol. i policyjne.

Katowice (395,8) 15,20 Wiad. gosp. 19,43 Wiad. sport. ze Śląska

Lwów (377,4) 15,25 Giełda zbożowa, 19,43 Wiad. sport. lokalne, 19,55 Silva rerum.

Wiedeń (506,8) 17,20 Koncert solistów, 19,30 Muzyka operowa.

Rzym (420,8) 20,45 Opera.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁA CZYTELNICZKA, KRAKÓW: Wchodziłby w rachubę dwie możliwości: umieszczenie w ubogiej, porządnej rodzinie lub w Domu starców. „Domu zdrowia“ — o czym Pani wspomina — u nas niema

JUTRO we środę o godz. 8 wiecz. w Sali Starego Teatru

Ksawerego Pruszyńskiego, autora reportażu „Palestyna poraz trzeci“

ODCZYT**n. t. „REFLEKSJE PALESTYŃSKIE“**

Pozostałe bilety w cenie Zł 3:30, 2:50, 1:90 1:20 z garderoba w kasie Starego Teatru

Vandervelde i Fleg o odbudowie Palestyny

Bruxela. ŻAT. W związku z akcją na rzecz Funduszu Arlosorowa odbyło się tu wielkie publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Agencji Żydowskiej prof. Herberta Speyera. Przemówienia wygłosili m. in. Emil Vandervelde i Edmond Fleg. Po uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego króla Alberta i po wyrażeniu przez przewodniczącego przekonania, że wkrótce powstanie w Palestynie kolonia imienia zmarłego króla Belgów, zabrał głos p. Fleg, który podkreślił znaczenie Palestyny dla przyszłości narodu żydowskiego. Fleg zaznacza, że aczkolwiek nie jest sjonistą, to jednak wierzy, że Palestyna może rozwiązać szereg zagadnień życia żydowskiego w krajach rozprószenia. Emil Vandervelde oświadczył m. in.:

Antysemita zarzucają mi, że jestem Żydem i że rzekomo wstydzę się mojego pochodzenia. Pragnę stwierdzić, że gdyby to było prawdą, byłbym dumny ze swej żydowskości. Mam głęboki szacunek dla narodu, który dał ludzkości takich mężów jak Spinoza, Marx, Lassalle, Bergson i Einstein.

Vandervelde wskazuje na wielkie postępy Palestyny i z uznaniem podkreśla pokojową politykę Agencji Żydowskiej w stosunku do Arabów. W imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej, której Vandervelde jest prezydentem, śle on pozdrowienia dla Histadruth w Palestynie. Ostatnie wydarzenia w Niemczech i Austrii jeszcze nie oznaczają porażki socjalizmu. Ostatnie słowo w tej walce należy do ludzkości.

Próby rozbicia jednolitej reprezentacji żydostwa niemieckiego

Berlin. (ŻAT) Reprezentacja żydostwa niemieckiego w związku z niektórymi głosami prasy w sprawie zakresu zadań i kompetencji reprezentacji żydostwa niemieckiego ogłosiła oświadczenie, w którym nawołuje do utrzymania jedności.

Reprezentacja powstrzymuje się od jakiegokolwiek ingerencji w sprawy ściśle religijne. Główne zadanie reprezentacji widzi w skonsolidowanej pracy nie tylko na terenie działalności gospodarczej lecz również politycznej, prawnej i kulturalnej żydostwa niemieckiego, a więc również w stosunku do otaczającego świata, do narodu niemieckiego i do państwa niemieckiego. Pomimo różnorodności kierunków religijnych i światopoglądowych jedność zastąpić musi rozproszoną i przeto nieskuteczną działalność poszczególnych u-

grupowań.

Jak się ŻAT dowiaduje, powyższe oświadczenie reprezentacji żydostwa niemieckiego jest odpowiedzią na głosy Agudas Izrael i Związku Żydowskich Żołnierzy Frontowych przeciwko reprezentacji. Agudas Izrael kwestionuje kompetencje reprezentacji do nadzoru nad całym szkolnictwem żydowskim Związek Żydowskich Żołnierzy Frontowych nie chce zasiadać wspólnie z sjonistami, ponieważ „Jüdische Rundschau“ ostatnio w sporze o liczbę żydowskich weteranów wojennych w Niemczech wystąpiła przeciwko Związkowi żydowskich żołnierzy frontowych.

Prasa żydowska w Niemczech nawołuje do jedności i ostrzega przed skutkami konfliktów w obecnych warunkach.

Spadek turystyki do Palestyny

Tryjest. (ŻAT) Kierownictwo Lloyd Triestino komunikuje ŻATnej, że w bieżącym sezonie turystycznym, który zwykle rozpoczyna się w drugiej połowie lutego, znacznie spadła frekwencja turystów do Palestyny, co się tłumaczy wielkimi trudnościami, z jakimi związane jest uzyskanie wizy palestyńskiej. Liczba zgłoszeń jest bardzo wielka, lecz zaledwie 10 proc. zgłaszających się otrzymuje wizy. W bieżącym roku Lloyd Triestino po raz pierwszy od szeregu lat nie ustanawia dodatkowej obsługi okrętowej na Targi Lewantyńskie.

PENSJE NAUCZYCIELI SZKOLNICTWA HEBRAJSKIEGO. Po usunięciu formalnych trudności Waad-Haleumi w Palestynie już w najbliższych dniach otrzyma pożyczkę w wysokości 25.000 f.szt. która wyzyskana będzie na spłacenie zaległych długów z tytułu pensji nauczycieli szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie.

PRZEPĘLNIONE SZKOŁY. Komisja szkolna Waad Haleumi postanowiła zaprowadzić w szkołach hebrajskich równoległe oddziały dla dzieci imigrantów niemieckich. Krok ten stał się konieczny ze względu na przepełnienie szkół, zwłaszcza niższych oddziałów.

MIMOCHODEM

„W Palestynie!“

Na posiedzeniu Rady miasta Krakowa. Przemawia radny z Bundu. Pan Rozmarynowicz z Chadeccji przerywa mu okrzykiem: „Do Palestyny!“

To jest w porządku Antysemita od tego siedzi w Radzie miejskiej, w sejmie czy gdzie indziej, żeby w „stosownych“ momentach wołać: „Do Palestyny!“ Gdyby tego nie robił, spotkałby się ze słusznym ze strony swej partji zarzutem — sprzeniewierzenia się idealom partyjnym.

A potem przemawia sjonista. Mówi o tem, że reprezentanci narodowego żydostwa będą dbali o dobro miasta jako całości. Na to rozlega się „zweischenruf“: „W Palestynie!“ Któż to zawołał? Pan dr. Drobner z PPS.

To już nie jest w porządku. Mocno nie w porządku. Pan Drobner nie został przez swą partję posłany do Rady miejskiej dla zwalczania żydowskiego ruchu narodowego. Pan Drobner nie ma pojęcia o istocie i ideologii sjonizmu. Pan Drobner — różowy asymilator — stoi zdala od żydostwa i nie powinien mieszać się do spraw żydowskich. Djabli mu do nich. Rączki swoje niech trzyma zdala od Palestyny. Kiedy taki ćwierć-Żyd od siedmiu boleści bierze do gęby Palestynę — wychodzi z tego zawsze coś nader przykrego i niesmacznego.

Andrzej Strug także niezgorszy PPS-owiec, wybiera się niezadługo na wycieczkę do Palestyny. On pana Drobnera pouczy, że członek Polskiej Partji Socjalistycznej nie ma obowiązku zwalczania sjonizmu. Zwłaszcza sposobami endecko-chadeckimi. Rozumiano?

MUZEUUM ARCHEOLOGICZNE W JERUZOLIMIE. W dniu 1 marca br. Muzeum Archeologiczne w Jeruzolimie zostanie przeniesione do nowego wspaniałego gmachu zbudowanego z białego kamienia. Koszta budowy sięgały 2 milionów f. szt. i były w znacznej części pokryte przez Rockefeller-juniora. Nowy gmach muzeum będzie również siedzibą administracji zabytków starożytności w Palestynie.

PUBLIKACJA CZESKIEJ AKADEMII NAUKOWEJ PRZECIWKO OBŁĘDOWI RASOWEMU. Prasa donosi, że czechosłowacka akademja naukowa przygotowuje publikację, poświęconą krytyce niemieckiej „nauki rasowej“. Publikacja, która się ukaże pod tytułem „O równouprawnienie ras“ zawierać będzie rozprawy szeregu wybitnych uczonych.

KĄCIK MODY

Jeszcze o przedwiośniu

Moda wiosenna wyzwoli nas ze skostniałych form, jakie narzuciła nam zima, rozświetli barwy, urozmaici deseń i rozluźni linię. O ile wszystko, cośmy nosili dotychczas, zamknięte było i proste, o tyle teraz pozwolimy ciepłym powiewom wiosennym igrać połamami naszych płaszczy, fałdami sukien i kokardami i szalami kołnierzy. Nawet kostjum wiosenny ma zakątek luźny, fantazyjny. Proste i kanciaste dotychczas rewersy układają się na nim miękko i falście. Kołnierze wyglądają jakby podniesione były przez wiatr. Kapelusze zadarte, jakby wiatr zwał je z czoła. Okrągła linja staje się symbolem nowej mody, a przeciwstawieniu do jesiennej i zimowej, którą charakteryzował prostokąt. Kanciasta, wojskowa linja ramion staje się znów okrągła i kobieca. Zarys ramion podkreśla reglanowy lub kimonowy fason rękawa. Na scenę występuje znów pelerynka, we wszystkich odmianach i długościach. Nie można nawet dokładnie stwierdzić, która, długa czy krótka. Peleryna stanowi nieraz przejście od sukni do kostjumu. W tym sezonie będzie dużo kompletów składających się z sukienki i peleryny. Bar-

dzo często spódnicę i bluzkę w kostjunie zastąpi sukienka, co już miało zresztą miejsce parę lat temu. Ale w tym sezonie kwestja wyboru materiału na sukienkę i bluzę nie będzie tak łatwą. Taka mała bezpretensjonalna w zasadzie swojej sukienka, będzie musiała być bardzo starannie obmyślona, ponieważ otwarty z przodu płaszcz ukaże się w całej niemal okazałości. Ponadto zasadniczych zmian, jakie zajdą w kroju, najwięcej nowości i świeżości wniosą w życie kolory wiosenne. Na ulicę wybierzemy kolory spokojniejsze i bardziej naturalne, a więc wszelakie odcienie asfaltu, muru, kurzu i dymu. Poza tem damy prawo głosu wszystkim odcieniom różowego, zielonego, brązowego, nyleby były słumione i zamaskowane. Szaro-niebieski będzie bardzo mile i często widziany.

I jeszcze jedna odwieczna nowina — czern! Legjony czarnych sukien! — szczególnie na popołudnie. Czern połączona ze złotem, srebrnym, z purpurą. Może to i monotonne trochę i rozgańcowa niedługo pania, ale każda musi przyznać, że czarnej sukni nie zastąpi żadna inna. Starano się zastąpić czarną suknię innymi cieniami: ciemno-szarym, głębokimi tonami czerwieni lub błękitu — ale czern zwyciężyła na całej linii. Zresztą pod-

stawą tej skłonności do czerni jest w pierwszej mierze praktyczny wzgląd. Czarna sukienka zawsze może zastąpić kilka kolorowych, przytem żadnej innej nie ozdobią tak pięknie metalowe upiękшення jak czarna.

Tegoroczny kostjum spacerowy, skromny i elegancki zarazem, wspaniale podkreślony zostanie przez pasiasty materiał, który wydłuży i uwyśmukli każdą sylwetkę. Bardzo dużo będzie kombinacji tego rodzaju: bluzka w kratę, a kostjum w pasy, lub odwrotnie: do kraciastego kostjumu bluzka w pasy, przychem pasy też kombinuje się w różne strony. Szczególnie nadawać się będzie do tego kostjum sportowy. Nowe wiosenne szale z wełny i jedwabiu dostosowane zostaną do stylpów rękawiczek. Torby i obuwie „złobione“ będą inkrustacją z jedwabiu lub skóry w odmiennym kolorze.

Względna powściągliwość w kolorach na wiosnę powetujemy sobie latem, gdzie przewidywana jest isna bachanalja barw. Tegoroczna organidina będzie kolorowa i bardzo wzorzysta. Na ile lekko znaczonej karty ujrzymy najjaszawsze wory kwiatów. Da to połączenie delikatnych roślinnych form z surowym rysunkiem geometrycznym.

Celine

Knickerbocker zadaje pytanie: wojna czy pokój?...

H. R. Knickerbocker, wieczny tułacz publicy styki amerykańskiej, rozpoczął znowu podróż po Europie, by poinformować opinie amerykańską o możliwościach wojny i pokoju.

Ponieważ Austria jest obecnie „das Sorgenkind” Europy, zaczął od stolicy austriackiej, składając wizytę kanclerzowi Dollfussowi. Austriacki Napoleon w kieszonkowym wydaniu z łaski Mussoliniego „zwycięzca z pod Wiednia”, nie próbował nawet uzasadnić dlaczego strzelał z armat do wiedeńskich domów robotniczych, ograniczając się tylko do zapewnienia że Austria bronić będzie swej niezależności. Dollfuss zapomniał jeszcze dodać, że właściwie Austria już straciła swą niezależność, bo o jej losach decyduje Mussolini, który na dzień 14. bm. zaprosił do siebie jego i Gömbösa, by im podyktować warunki utworzenia bloku austriacko-węgiersko-włoskiego.

Następną stacją Knickerbockera była Praga, bardziej interesujące były wywiady z Beneszem i prezydentem Masarykiem. Benesz nazwywa Knickerbocker „najmądrzejszym ministrem spraw zagranicznych w Europie środkowej”, posłuchajmy więc, co najmądrzejszy minister sądzi o możliwościach pokoju i wojny.

Zdaniem Benesza szansa stoją al-pari tj. 50:50. Jeśli w przeciągu 5-ciu lat najbliższych Niemcy trwać będą w stanie wrzenia, wojna prawdopodobniejsza jest od utrzymania pokoju. Historia polityki i historia dyktatur pouczają nas jednak, że w regule takie stany długo trwać nie mogą. Dyktatury szybko się przeobrażają, dlatego przypuszczać można, że Niemcy za jakie lat 5 też się zmienią. Benesz nie jest za wojną prewentywną, bo żaden lud moralnie do takiej wojny nie jest przygotowany. Czechosłowacja powinna być właściwie wdzięczną Hitlerowi, bo w reakcji na hitleryzm w Niemczech nastąpiła w Czechosłowacji konsolidacja wewnętrzna. Czechosłowacja jest przygotowana na wszelkie ewentualności, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że geograficznie znajduje się w bardzo trudnej sytuacji, mając po jednej stronie 65-cio milionowy naród hitleryzmu, a po drugiej tronie Węgry, które nie zrezygnowały ze Słowaczyny, wewnątrz zaś kraju trzy miliony Niemców, z pośród których wielu życzy sobie aneksji ze strony Niemiec. Czechosłowacja opiera się w swej polityce defenzywy na traktatach przyjaźni z Francją, Jugosławją i Rumunją, posiada wprawdzie najmniejszą ale najlepiej wyposażoną armię i technicznie wyso-ko rozwiniętą fabrykę broni Skody a wszystkie

te czynniki razem składają się na optymizm Benesza, który ocenia szanse wojny i pokoju na 50:50.

Pesymistycznie ocenia sytuację międzynarodową prezydent Masaryk, który w środę dnia 7 bm. obchodzić będzie 84-te swe urodziny. Zdaniem Masaryka, hitleryzm zaskoczył tylko neorjentującą się należycie Europę i resztę świata, w gruncie rzeczy jest tylko odmianą starego pangermanizmu, który powstał jeszcze w drugiej połowie ub. stulecia. Aż do zwycięstwa Hitlera pangermanizm był tylko ruchem politycznym, obsecnie zaś jego program stał się podstawą Trzeciej Rzeszy. Cała polityka niemiecka, uprawiana przez hitleryzm, polega na tezie, że Niemcy są narodem panów. Nar-

dowi socjaliści utrzymują, że narazie rządzić Europą Faneja, ale za lat kilka i rządzić nią będą Niemcy. Hitlerowcy twierdzą, że Niemcy duszą się w swych granicach, ale czy istnieje jeszcze jakieś terytorjum w Europie, któreby było puste? Mówią o „Dang nach Osten”, ale co to ma znaczyć? Polska i Rosja? Domagają się kolonij, ale jak to sobie wyobrażają? Co się stać ma z państwami, które podzieliły się dawnymi kolonjami niemieckimi?

Mimo to prezydent Masaryk nie wierzy w wojnę, chociaż wola do wojny jest u niektórych ludów bardzo żywotna, ale żaden naród nie ma pieniędzy. Lud głoduje w każdym kraju, który wojnę prowadzi. Europa w 1914 roku była znacznie bogatsza niż dzisiaj. Dlatego, chociaż ten i ów naród życzy sobie wojny, nikt nie ma pieniędzy, a ten brak pieniędzy jest argumentem przeciwko wojnie.

Knickerbocker dodaje, że słowa prezydenta Masaryka brzmią raczej jak nadzieja aniżeli — argument...

Eden wrócił z niczem do Londynu

Romantyczny, tj. nie liczący się z konkretną rzeczywistością i dlatego tak bardzo szkodliwy pacyfista MacDonald wysłał — jak wiadomo — w podróż kanclerza pieczęci Edena, by się dowiedzieć, co Berlin, Paryż i Rzym myślą o rozbrojeniu. Eden, posłuszny życzeniu swego szefa, zwiedził trzy te stolice, a obecnie wrócił już do Londynu.

W Berlinie dowiedział się Eden, że Niemcy dalej domagają się muszą zupełnego militarne-go równouprawnienia ze sobą i nie chcą się nawet śni zrezygnować z własnej floty powietrznej, że nie myślą nawet o zaakceptowaniu jakiegos okresu próbnego i że zdecydowane są kontynuować swe zbrojenia, nie oglądając się na zgodę innych mocarstw, by odzyskać wszystko, co straciły dzięki traktatom pokojowym.

MacDonald i sir John Simon dowiedzieli się dalej, że Mussolini jest zdania, iż należy się pogodzić z fait accompli zbrojeń niemieckich i że należy dążyć tylko do tego, by tym zbrojeniom na przyszłość zakreślić pewne granice i że ani od Francji ani od Włoch nie można się teraz domagać żadnych obietnic rozbrojenio-wych.

Wreszcie poinformuje Eden o swych długich rozmowach z Doumerguem i ministrem spraw zagranicznych Barthou, a informacje te wypadną mniej więcej następująco: Nie może być nawet mowy o zgodzie Francji na zawarte w ostatnim memorjale Anglii propozycje, by ulegali-

zować dotychczasowe zbrojenia niemieckie: to, co Mussolini uważa za postęp, mianowicie kontrola zbrojnych organizacyj hitlerowskich, nie jest żadną gwarancją poważnych tendencji rozbrojenio-wych ze strony Niemiec; Francja dlatego na żadne dozbrojenia niemieckie absolutnie zgodzić się nie może. Gdy Eden informował MacDonalda i sir Simona o swych rozmówkach paryskich, wygłosił francuski minister spraw zagranicznych Barthou w komisji dla spraw zagranicznych Izby poselskiej expose, w którym poruszył też problem rozbrojenia. Barthou oświadczył, że rząd zgadza się w zupełności ze stanowiskiem trzech wielkich komisji senackich, komisji dla spraw zagranicznych, dla armji i dla marynarki. Wiadomą jest rzeczą, że wszystkie te trzy komisje wypowiedziały się przeciwko wszelkiemu rozbrojeniu Francji. Barthou w odpowiedzi na pytanie jednego z posłów oświadczył dalej, że francuska polityka zagraniczna wprawdzie dalej porusza się będzie na linii Brianda i Boncoura, ale uwzględni niemieckie zbrojenia, zmuszona będzie do pewnych zmian formalnych, które z natury rzeczy doprowadzić muszą do pewnych zmian istotnych. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie w parlamencie francuskim, oznacza bowiem zapowiedź możliwości radykalnej zmiany dotychczasowego kursu francuskiej polityki zagranicznej.

Gdyby MacDonald był trzeźwym politykiem,

Książka malarza

W tej książce*) nie się nie dzieje. W tej książce niema akcji. Gdyby mnie zaś zapytano o treść, byłabym w kłopotcie. W tej książce nie ma treści. Mimo to jest to jedna z najoryginalniejszych książek, jakie czytałam.

W tej książce wszystko tylko trwa, — jest w niej jakieś ciemne, nieuchwytnie, metafizyczne bytowanie. Na samej granicy halucynacji, częściowo już w świecie halucynacji, wiodą ludzie, zwierzęta i rzeczy tej dziwnej powieści swą nieprawdopodobną egzystencję. — Nieprawdopodobną w tem znaczeniu, że nie nie mogło dziać się faktycznie w tym starym, ponurym domu na rynku niewiadomego miasta. Ten dom i ten sklep towarów bławatnych i całe to miasto było jedynie wątkiem, z którego poczęła snuć się, rosnąć i wyolbrzymiać nowa, wizyjna rzeczywistość.

Schulz jest przedewszystkiem malarzem. Jego książka jest szeregiem obrazów, jej treścią są obrazy. Obrazy, buchające kolorowym żarem, wymowne w swej ekspresji, przeinacza-

jące świat i rzeczywistość według fantastycznej deformacji, jaka narzuciła się twórcom. W pryzmacie jego niesamowitego odczucia i wrażliwości, szara, ołowiana rzeczywistość załamuje się i rozszerepia tysiącokrotnie, rozpyla się na sto barw, zanim z wybuchową siłą dobedzie się na powierzchnię, by w tej zmienionej postaci ujarzmić nas słowami.

Jasnowidząca ostrość spojrzenia i niezwykle umiejętność transpozycji obrazu w słowa — oto najwybitniejsza cecha i zaleta nieznanego dotąd pisarza. Słowami, które są jak błyskawice, jak barwne lśnienia, wdraża się Schulz w sam miąższ zjawisk. Najprostsze sceny, najcodzienniejsze, zdawałoby się zdarzenia, przekształcają się w jego niesłychanym opisie w czarodziejską fata-morgane. Słowo przestaje być słowem, przeradza się w kolorową plamę, w płomienną tezę, osaczającą i utrwalającą na miejscu przedmiot, sprawę, człowieka. Bujność i żar słowa daje tu oszołomiające wręcz rezultaty. „Powietrze nad tem rumowiskiem, zdziczałe od żaru, cięte błyskawicami lśnię-cych much końskich, rozżwiecionych słoń-cem, trzeszczało jak od niewidzialnych grzechotek, podniecając do szalu.” Albo: „A ku parkanowi koźnich traw podnosi się wypukłym garbem-pagórem jakgdyby ogród obrócił się we

śnie na drugą stronę i grube jego chłopskie bary oddychają ciszą ziemi. Na tych barach ogrodu niechlujna, babska bujność sierpnia wyolbrzymiała w głuche zapadliska ogromnych łopuchów, rozpanoszyła się płatami wlochałych blach listnych, wybujałemi ozorami mięsistej zieleni.” Oto opis zapuszczonego ogrodu i łopuchów. Brutalny realizm opisu dochodzi w swem natcheniu do takiej krańcowości, że często przeradza się w nierealność. Tuż obok bodajków łopuchów i karakonów, tych niemiłych pospolitych stworów, których potworną brzydotę zamknął Schulz w pysznej magji słownej, rozwierają się przepastne, mroczne otchłany, czają się nieokreślone noce, wciągające nas w głuchy wir pozaświatowości.

Książka Schulza zdumiewa i olśniewa, jest czemś, nowem i fascynującym, ujawnia talent samorodny, nie mający wzorów i poprzedników. A jednak tkwi w niej, w samym jej założeniu, pewien niedosyt, czegoś w niej brak. Czytelnik zachwycony jest rozdziałem pierwszym — najlepszym — jaskrawym opisem ogrodu sierpnia. Ale w plastycznej deformacji słownej, posuniętej tak daleko, jak to czyni Schulz, kryje się dla autora niebezpieczeństwo maniery. Już nawet w tym pierwszym tomie, w tych opowiadaniach, których jedyna, skry-

*) Bruno Schulz: Sklepy cynamonowe. „Rój”, 1934

nie zaczadzonemu romantyką, wyciągnąłby ze sprawozdania Ldena jedynie możliwą konsekwencję:

należy raz wreszcie pogrzebać międzynarodową konferencję o zbrojeniową i całą winę jej rozbić na Niemcy niemieckie.

Niestety tej konsekwencji MacDonell nie

wyciągnął i najprawdopodobniej trwać będzie przy swym zamiarze, by zwołać do Londynu konferencję, na którą zaprosi Francję, Niemcy, Włochy, Belgję, Polskę i państwa Małej Ententy. Wszystkie te państwa, nie chcąc sobie zrazić Anglii przyjmują zaproszenia na konferencję, która jednak międzynarodowej konferencji o zbrojeniowej wcale nie uratuje.

Czy powrót Habsburgów?

Sytuację polityczną w Austrii charakteryzuje obecnie wzrost nastrojów i agitacji monarchistycznej, której bezpośrednim wyrazem i zarazem sygnałem był wsłólny wiec Heimwehry. Żelaznego Pierścienia i frontu austriackiego pod przewodnictwem honorowym syna b. następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda hr. Maksu Hohenberga. Wiec odbył się oczywiście z udziałem hr. Starhemberga, przywódcy Heimwehry, zdecydowanego zwolennika monarchji. Wiec ten, jak również treść i ton przemówień obecnych adiutantów Dollfussa stworzyły wrażenie i nie tylko wrażenie, że restauracja monarchji w Austrii i powrót Habsburgów na tron jest już rzeczą bliską.

Alarmujące wieści o spodziewanym już jakoby wyjeździe arcyksięcia Otrona do Wiednia pożyły w świat, odbijając się najgłośniejszym — oczywiście — echem w stolicach państw Małej Ententy. Po sprawdzeniu u źródła okazało się, iż alarm był przedwczesny.

Kondydat i pretendent do tronu Habsburgów siedzi jeszcze spokojnie w zamczku pod Brukselą i narazie nic nie wróży bliskiego jego powrotu nad Dunaj.

Faktem jest jednak, że sytuacja w Austrii wygląda dzisiaj zupełnie inaczej, niż kilka miesięcy temu, że siły obozu legitymistycznego wzrosły znacznie, a jeszcze bardziej wybujały jego plany i zamiary. Kanclerz Dollfuss nie zaleca się co prawda do monarchistów, ale nie można go też nazwać szczerym zwolennikiem republiki; jego otoczenie natomiast, które wyrosło mu teraz ponad głowę w osobie wicekanclerza Eeya, Starhemberga, Schusehnigga, Schmitza wyznaje otwarcie swój wrogi stosunek do republiki, nie odważając się — ze względów polityki zewnętrznej — demonstrować już, w tej chwili wyraźniej swego entuzjazmu dla idei restauracji monarchji.

Najskrajniejsi nawet monarchści z Wiednia i Budapesztu zdają sobie sprawę z

z nierealności

natechniastowego powrotu Habsburgów. Rozumieją dobrze, iż akt ten musiałby mieć zapewne zgóry poparcie a co najmniej cichą zgodę ze strony kilku mocarstw, decydujących o losach Europy centralnej, nie mówiąc już o Małej Entencie która zasadniczo sprzeciwia się odrózeniu monarchji habsburskiej nawet w okrojonych ramach bliższych Węgier i Austrii.

Zdając sobie sprawę z piętrzących się przed nimi trudności, legitymiści austriaccy obierają inną drogę, wiedząc jednak do tego samego celu — do monarchji. Skoro nie można osiągnąć celu za jednym zamachem, należy podzielić sprawę na kolejne etapy, fazy. Pierwszym takim etapem będzie więc zniesienie dekretu o bannicji Habsburgów, przywrócenie im praw obywatelstwa austriackiego oraz zwrot skonfiskowanych majątków. Drugim etapem mogłaby być regencja czasowa, jak to zaznaczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom zagranicznym hr. Starhemberg, trzecim zaś dopiero — restauracja monarchji. Ta droga postępowania wydaje się legitymistom bezpieczniejszą, licząc oni przytem na czas i przemiany polityczne w poglądach zainteresowanych mocarstw, co ułatwiłoby ewentualną akcję. Tak czy inaczej kwestja powrotu Habsburgów na tron ruszyła z punktu martwego i stała się dzisiaj zagadnieniem aktualnym w kręgu problemów polityki europejskiej.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Teatr i... żydowski sklep z nabiałem

Demonstracje w teatrach miejskich we Lwowie

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Teatry miejskie we Lwowie mają osobliwego pecha. Nie, bron Boże, z braku odpowiednich funduszy, dobrych artystów czy też dobrego repertuaru. Dzięki staraniom p. pos. Wiliana Horzycy, dyrektora Teatrów miejskich, nasz teatr osiągnął wysoki poziom artystyczny. Teatr Wielki został nawet odznaczony wysoką nagrodą Ministerstwa Oświaty za wystawienie „Wesela” Wyspiańskiego.

Ale nie tylko Teatr Wielki, ogólnym powodzeniem i liczną frekwencją cieszy się również repertuar w Teatrze Rozmaitości, który zarządzany jest w stylu teatru kameralnego na wzór wiedeńskiego Josefstaedterteater Reinhardta. Zdaje się, że nigdy teatry lwowskie, mimo szalejącego przesilenia gospodarczego nie mogły się poszczycić tak dużą i doborową publicznością, jak w ostatnich dwu latach.

A jednak Teatry miejskie mają „pecha”. do

stabilizowana i przemyślana proza nie przypomina w niczem debiutanta, powtarzają się, jak warianty, te same opisy. A co ważniejsze — podobnie jak obraz może uchwylić rzeczywistość jedynie w pewnym momencie, w statyce, nigdy w ruchu i działaniu, — i tutaj, w obrazach, malowanych słowem, brak jest zupełnie dynamiki, a co z tem idzie, brak napięcia dramatycznego, wzruszenia i współprzeżywania. Nawet ojciec — zjawisko i czołowa postać książki — nie wzrusza nas w swej dziwacznej transcendentalnej metamorfozie, mimo że opis tej przemiany jest arcydziełem.

W powieści musi się coś dziać, jej poszczególne elementy muszą zmieniać położenie względem siebie, musi w niej być rytm i bieg czasu. Najwspanialszy opis nie zastąpi życia i ruchu, duszy krwi. Obraz, barwna plama, może zawisnąć w przestrzeni rozpaczliwym krzykiem, słowa, wymodelowane na wzór obrazu, mogą tragicznymi linjami obrysować wycinek rzeczywistości. Ale na tem koniec. Autor sami zakresił zubożające granice swego dzieła. Wyjście poza tę granicę, jej przekroczenie, z zachowaniem całej oryginalności i bogactwa stylu, może dopiero nadać dalszym książkom tego malarza-prozatora nieprzemijającą wartość.

W. K.

publiczności. Od czasu do czasu pewne części publiczności okazują swo niezadowolenie bądź to z powodu wystawianych sztuk, bądź też z różnych typów, lub dialogów bohaterów, wyprowadzonych na scenę. Czasami to niezadowolenie objawia się w demonstracjach ze strony widzów.

Przed kilku tygodniami mieliśmy takie demonstracje. W „Rozmaitościach” grano przez dłuższy czas komedję muzyczną Devala pt. „Stefek”. Bohater komedji kilkakrotnie mówi, że „nie chce być konowalem”.

Tem powiedzeniem poczuli się dotknięci weterynarze, twierdząc, że „Stefek” obraża ich zawód. Pewnego wieczoru większa grupa studentów Akademji Medycyny Weterynaryjnej, wykupiła znaczną część biletów na galerji. Studenci zaopatrzeni w cuchnące jaja przybyli do teatru i czekali na odpowiedni moment, gdy „Stefek” zacznie prawić o weterynarzach, aby go obdarzyć jajami.

Policja lwowska, która w przeciągu zaledwie 48 godzin wykryła sprawców zbrodni poćwiartowanych zwłok w kiosku grozy przy ul. św. Zofji, poczuła cuchnące jaja w kieszeniach demonstrantów. Dyrekcja teatrów, dowiedziawszy się o zamierzeniach studentów, w ostatniej chwili poleciła Stefkowi zmienić tekst obrażającego weterynarzy dialogu i zamiast słowa „weterynarz” Stefek mówił o „aptekarzach”.

Zamiast grodu cuchnących jaj, zerwała się burza oklasków, której towarzyszyła salwa śmiechu na galerji. Studenci byli bardzo zadowoleni. Dyrekcja i policja też.

W kilka dni później zanosilo się na nową demonstrację, tymrazem ze strony „obrażonych” aptekarzy. Skończyło się jednak tylko na tem, że aptekarze wysłali delegację do dyr. Horzycy, który polecił Stefkowi zmienić aptekarza na „akwilitora”. Ponieważ akwilitorzy nie istnieją, „Stefek” grano w dalszym ciągu bez obaw groźnych demonstracji ze strony „obrażonego” zawodu.

Lecz nie na tem koniec. Rekordową ilość przedstawień obecnego sezonu osiągnęła komedja Bus-Fekety pt. „Pieniądz to nie wszystko”. Około 100.000 widzów zachwycalo się wystawą i grą aktorów. Ale pewna część publiczności zbojkotowała tę komedję. Byli to różnego rodzaju monterzy. Otóż monterzy, nie predestynowani na demonstrantów teatralnych, wysłali delegację do dyrekcji teatrów. Delegacja oświadczyła, że czuje się dotkniętą z tego powodu, iż w „Pieniądzu, to nie wszystko” przedstawiciel ich zawodu jest

niedolega, który nawet jeść przywoicie nie potrafi... Ponieważ nie uwzględniono żądni delegacji, aby monterzy usunąć ze sceny, monterzy zbojkotowali komedję.

Od tego czasu był spokój w teatrze.

Ubiegłego tygodnia jacyś nieznani sprawcy wrzucili do jednego, dobrze prosperującego sklepu żydowskiego z nabiałem bombę „cuchnącą”. Wśród licznej klienteli wybuchła panika. Goście w popłochu uciekli ze sklepu. W toku dochodzeń właścicielka sklepu wprowadziła w błąd policję. Oświadczyła mianowicie funkcjonariuszom Wydziału śledczego, że podejrzewa jednego ze swoich konkurentów. Ta Żydówka nie mogła sobie wyobrazić, że prócz konkurenta, mającego w sąsiedztwie sklep z nabiałem, mógł ktoś być zainteresowany w wypędzaniu klienteli z jej sklepu. Ale policja podejrzewała kogoś innego. Szukała sprawców w innej bezce. W wyniku dochodzeń aresztowano jedenastu członków organizacji młodzieży endeckiej.

W dwa dni po tych aresztowaniach doszło do nowej demonstracji w Teatrze Wielkim, który od kilku tygodni wystawia „Rodzinę” Słowimskiego. Oto podczas drugiego aktu jakiś niezrany sprawca rzucił na widownię eprwetkę, zawierającą gaz cuchnąco-lzawiący. Powstał popłoch. Musiano przerwać przedstawienie na 25 minut. Po wywietrzeniu sali publiczność zajęła swoje miejsca z powrotem i dokończono przedstawienie. Na sali znaleziono utatki, z których widzowie dowiedzieli się, że petardę rzucono na znak protestu przeciw „filozydowskiemu” tendencjom komedji „Filożydowski” — to dobre!..

Takie to kłopoty ma w ostatnim czasie p. dyr. Horzyca

Emo.

P. Prezydent R. P. opuścił Zakopane

W niedzielę w nocy opuścił P. Prezydent R. P. prof. Mościński wraz ze swą małżonką i członkami adjutantury Zakopane, żegnany serdecznie przez ludność. Na dworcu kolejowym o godz. 21.15 zebrał się przedstawiciele władz z wojew. krakowskim drem Kwaśniewskim, starostą Kornatkiem, naczelnikiem wydziału bezp. mgr. Małazińskim, burmistrzem Winnickim i in.

P. Prezydent był niezwykle zadowolony z pobytu u stóp Tat, wyrażając życzenie spędzenia również i Świąt Wielkanocnych oraz wywczasów letnich w Zakopanem

Nowi członkowie Komisji mieszanej na Śląsku

PAT donosi z Katowic: W ub. niedzielę prezydent komisji mieszanej na Śląsku Calonder wprowadził w urzędowanie nowych członków komisji mieszanej: członka polskiego Mieczysława Chmielewskiego i członka niemieckiego Matuschke.

„Kupiec wenecki” nie daje endekom spać

Z Warszawy donoszą: W ub. sobotę, około godziny 11-tej wieczorem po skończonym przedsta-

wielu „Kupca weneckiego“ w Teatrze Polskim, doszło przed gmachem teatru do ostrego starcia między pewną grupą młodzieńców „z pod wiadomego znaku“ a wychodzącymi z teatru kilku młodzieńcami — Żydami.

Pierwsi pozwolili sobie na bardzo złośliwe uwagi pod adresem widzów- Żydów, uczęszczających do teatru. Zaatakowani w odpowiedzi sposób zareagowali.

Doszło do wzajemnej bójki w rezultacie czego nadbiegli policjanci zlikwidowali zajście.

Kilka osób odprowadzono do 1-go komisariatu P. P., gdzie spisano protokół

Odstąpienie pomnika na groble Dra Samuela Godflama

Na cmentarzu żydowskim w Warszawie odbyła się w ub. niedzielę uroczystość odstąpienia pomnika na groble znanego działacza żydowskiego Dra Samuela Godflama. Nad grobem zgromadzili się liczni przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. Przemówienia wygłosili rabin prof. Schor, wiceprezes, Maurycy Mayzał i dr. Ludwik Bergmann. Wszyscy mówcy podkreślali doniosłą rolę Zmarłego w życiu żydowskim

Poświęcenie kliniki dzięciącej w Zakopanem

W ub. niedzielę odbyła się w Zakopanem uroczystość poświęcenia wspianego gmachu kliniki dzięciącej U. J. na Bystrem. Budowa tego gmachu rozpoczęta została w lipcu w r. 1921, a obecnie po 13 latach ustala ukończona. Koszt budowy wynosi 2,100.000 zł. na którą to sumę złożyły się subwencja skarbu państwa, oraz składki zebrane w poszczególnych samorządach warszawskim, krakowskim, łódzkim itd. oraz składki kas chorych m. i. sosnowieckiej, krakowskiej, a w szczególności warszawskiej. W klinice pomieszczyć się może 250 chorych dzieci, dla których na miejscu istnieje szkoła powszechna.

Nowa kolonja robotnicza w Warszawie.

Słódka kolej kolonja mieszkalna Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, została wykończona przed nastaniem zimy w stanie surowym. Korzystając z wczesnej wiosny, roboty zostały już wznowione, dzięki czemu kolonja ta będzie oddana do użytku miast 1 lipca — 1 czerwca, względnie nawet 15 maja. W ten sposób Żoliborz uzyska nowy dom, zawierający 120 robotniczych mieszkań półtoraizbowych, wraz ze wszystkimi urządzeniami (centralne ogrzewanie, gaz, elektryczność, połączenia radiowe etc.) Mieszkań nie zaopatrzone w łazienki, gdyż wspólne kąpielisko i pralnia mechaniczna mieszczą się w oddzielnych gmachach. Jak wiadomo, dom ten zbudowano z kredytu zagranicznego (włoskiego) w kwocie zł. 700.000, nie licząc wkładów członków.

Jedna z wielkich afer stołecznych

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. w Warszawie rozprawa przeciwko dr Stefanowskiemu, znanemu lekarzowi warszawskiemu oraz głośnemu aferzyście, Hammerowi.

Jest to proces o obrzyjnię szustwa wekslowe, popełnione do spółki przez lekarza i hochsztaplera. Weksle lekarza krążyły na mieście w obrzymich ilościach. Nabywano za nie bezwartościowe dla dr. Stefanowskiego przedmioty, które Hammer zbywał za gotówkę.

Rozprawa, z uwagi na osoby oskarżonych, obfituje w sensacyjne momenty.

Skazanie 3 dyrektorów

W sądzie okręgowym w Katowicach zapadł onegdaj wyrok przeciw dyrektorom spółki Wirek i Godula, oskarżonym o fałszywe księgowanie i wystawianie fikcyjnych rachunków.

Skazani zostali: Jungel na 1 i pół roku więzienia, z czego na zasadzie amnestji darowano mu 5 mies. i 3000 grzywny. Widor na 3 mies., z czego połowa kary została darowana na zasadzie amnestji, druga — za wieszona na 5 lat, i 3000 grzywny (bez zawieszenia), Roger na 6 mies., co umorzono na zasadzie amnestji, i 3000 zł. grzywny.

Gorol został uwolniony od winy i kary.

Niesamowita historia

Z Torunia donoszą: Policja aleksandrowska aresztowała w gminie Bodzanowo osadnika, który, jak się okazało, mordercą w celach rabunkowych handlarza bydłem, poczem zwłoki ich wrzucił do studni, przywiązując do szyi kamienie

Okoliczności towarzyszące wykryciu tego potwornego zbrodniarza, przedstawiają się następu-

jąco: Do wsi Bodzanowo przybył w piątek, celem zakupu bydła handlarz Jan Stanica, który udał się do osadnika Józefa Kaseckiego z zapytaniem, czy ma na sprzedaż jakiejś srowy. W odpowiedzi na to Kasecki błyskawicznie dobył rewolweru i strzelił do Stanicy, raniąc go w głowę. Wówczas ranny rzucił się na Kaseckiego i stoczył z nim zacietliwą walkę, w czasie której nadbiegli sąsiedzi i obezwładnili osadnika, oddając go w ręce policji.

W czasie dochodzeń okazało się, że Kasecki zamordował już poprzednio handlarza Jana Stonę, który zaginał przed dwoma miesiącami i którego zwłoki w stanie zupełnego rozkładu znaleziono obecnie w studni. Dalej ustalono, że tenże Kasecki zamordował przed kilku dniami w sposób skrytobójczy handlarza Józefa Leszczyńskiego, który również przybył do niego, celem zakupu bydła. Wyprowadził on swoja ofiarę w pole, idąc rzekomo do innego osadnika, który miał posiadać bydło na sprzedaż. Kiedy znalazł się z nim w lesie, dał do niego z tyłu strzał rewolwerowy, kładąc go trupem na miejscu. Również zwłoki Leszczyńskiego znaleziono w studni w stanie zupełnego rozkładu.

—o—o—

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

NOWE PODATKI DLA MIESZKAŃCÓW M. BIELSKA. Na ostatnim posiedzeniu Rady Przybocznej miasta Bielska uchwalono celem sanacji stosunków finansowych Magistratu wprowadzenie kilka nowych podatków miejskich, a to podatek drogowy od gruntów położonych przy drodze publicznej, oraz podatek od plakatów. Dalej uchwalono sprzedać Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bielska niemiecki dom mieszkalny na rogu ul. Rycerskiej i pl. Smolki, tzn. „Zunfthaus“ za cenę 250.000 zł. Dalsze uchwały Rady Przybocznej powzięta w sprawie rozbudowy wodociągu miejskiego, budowy nowych ulic, oraz upiększenia i rozbudowy parków miejskich.

WYSTAWA MALARZA I. LICHTENSTEINA cieszy się wielkim powodzeniem Wystawa mieści się w sali hotelu „Pod Pocztą“ przy ul. Piłsudskiego i będzie otwartą jeszcze kilka dni, codziennie od 11 do 20.

AKADEMJE KU CZCI JÓZEFA TRUMPELDORA I JEJGO TOWARZYSZY urządziła onegdaj przy wypełnionej sali S. S. P. „Hitachluth“. Na wstępie chór „Hitachluth“ odśpiewał kilka pieśni palestyńskich, poczem tow. mag. Schauer zaigaił akademję. Następnie tow. Teichthal zarecytował fragment z poematu Bialika „Bair haharega“, wreszcie tow. Józef Zins wygłosił piękne przemówienie.

Z KRÓL. HUTY

Na ostatnim Walnem Zgromadzeniu członków Organizacji Sjonist w naszym mieście wybrany został nowy Komitet Lokalny, w skład którego weszli tow.: prezes Sz. Goldberg, wiceprezes S. Berelowicz, sekretarz H. Zielony, kasjer J. Ingster. Członkami Komitetu Lok są: tow. dr. Sternhell, Spandorf, Sukman, Szybel, Purm, Frajman, Będziński, Cukiernann, Weinryb i Fieber.

Niedawno temu zreorganizowała się Komisja miejscowa „Karee Hajesod“ Komisja składa się z 15 osób. Do prezydium weszli tow.: dr. Leon Sternhell jako przewodniczący, Józef Tauty jako kasjer i Henryk Zielony jako sekretarz.

—o—o—

Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

Do najbardziej udanych tegorocznych premier można zaliczyć ostatnią komedię pt. „Arieta i zielone pudła“, przeróbkę sceniczną słynnej powieści Germaine Acrement „Ces dames aux chapeaux verts“. Wystawa, jak zwykle, nadzwyczaj udana i świetnie dostosowana do terego cichego miasteczka prowincji francuskiej, gdzie zegar na katedrze jest jedynym regulatorem codziennej pracy i spoczynku. Doskonałe konflikty powstające z zetknięcia znakomitego typu nowoczesnej wielkomijskiej pany Ariety z czterema starymi prowincjonalnymi pannami, „zielonemi pudłami“ świetnie dla komedii wykorzystane. Groteskowe postacie starych pań rozweselają i śmieją, a miaro to nie są pozbawione pewnego sentymentu. Sztuka, osnuta na tle ich smutnych dziejów, nie tylko bawi, ale i głęboko wzrusza.

Pani Grzębska w roli Ariety była arcymilą wielkomijską panną na tle czterech zasuszonych kuzynek, których role świetnie zagrały pp. Biesiadecka, Orzecka, Rozwadowska i Stróżyńska. Reżyser Biesiadecki jako profesor prowincjonalnego gimnazjum rozśmiesza publiczność do rozpuku. Reżyza zespołu, jak zwykle, bez zarzutu.

Dr. A. S.

WSZELKIE NOWOSCI

jakie tylko ukazują się na polskim rynku wydawniczym, otrzymać można

W KSIĘGARNI I ANTYKWARNI T. DIAMANTA

w Krakowie, Szpitalna 3.

Bogato zaopatrzona w słowniki i pomoce szkolne. Ostatnie nowości:

Aidanow: Jaskinia 6'—.

Boo: Nawet w dzisiejszych czasach 4'—.

Bojer: Nowa ojczyzna 8'50.

Bonchet: Niesamowity lot 3'—.

Courts-Mahler: Czerwone Róże 3'90.

Tajemna miłość 6'—.

Czekalski: Wśród burzy 5'—.

Celin: Podróż do kresu nocy 8'—.

Carco: Emigrantka 6'—.

Dołęga-Mostowicz: Trzecia pieć 7'—.

Choromański: Dwuznaczne opowiadania 6'—.

Duvernois: Siostry Hortensias 3'—.

Feuchtwanger: Powodzenie 8'—.

Fallads: I coś szary człowieku 10'—.

Gojawczyńska: Ziemia Elżbiety 3'—.

Haggard: Przez przepaść wieków 5'—.

Luczyńska: Krzyk 3'—.

Ligocki: Prawniczka Fausta 4'80.

Löbel: Świat medycyny 10'—.

Kleber: Pasażerowie 3-ciej klasy 6'—.

Katajew: Czasie naprzód 7'—.

Locke: Bałwochwalcy bałwanów 3'—.

„Septimus 3'—.

„Dziki Auros 3'—.

Miller: Fikcyjny człowiek 3'—.

Meissner: Szkoła orląt 5'—.

„Latający djabeł 3'—.

Marchyński: Przygoda w Biaritz 3'—.

„Ulubieniec Nenorit 3'—.

Maxwel: Oto mój mąż 8'—.

Mowrer: Niemcy cofają wskazówki zegara 8'—.

Mann: Jakóbowe historie 8'—.

Mansfield: Garden Party 7'—.

Nasielski: Alibi 6'—.

Nowaczyński: Tylko dla kobiet 3'—.

Orezy: Marirosa 7'—.

Ostenso: Wody pod ziemią 7'50.

Parot: Adieu 6'—.

Pilniak: U Ken 6'—.

Romański: W walce z Arsenem Lupinem

Romer: Zielone oczy 3'—.

Lothar: Jasnowidz 7'—.

Smith: Pasierbice wojny 5'—.

Parandowski: Odwiedziny i spotkania 5'—.

Irzykowski: Słoń wśród porcelany 7'—.

Zarek: Wyzwolenie 7'—.

Szyrkówna: Skłamanie szczęście 7'—.

Trocki: Rewolucja III. tom. 12'—.

Słonimski: Heretyk na ambonie 8'—.

Sobański: Cywil w Berlinie 3'—.

Srokowski: Na czerwonym Olimpie 3'—.

Sinclair: Sylwia 3'—.

Werfel: Barbara 10'—.

Urke Nachalnik: Żywe grobowce 7'—.

„Mikość przestępcy 4'—.

Dlaczego 11-letni chłopiec chce zostać posłem

W jednej ze szkół powszechnych w Paryżu urządzono ankietę wśród dzieci, które musiały w klasie, a więc bez kontroli rodziców odpowiedzieć na pytanie, jakiemu zawodowi chcą się poświęcić. Pewien 11-letni chłopak odpowiedział w sposób następujący: „Chcę zostać posłem. Zawód ten polega na tem, że musi się dobrze mówić, by zostać wybranim. Wykonuje się ten ciekawy zawód w izbie poselskiej. Musi się w parlamencie wygłaszać mowy i nie szczerzyć obelg, by przekonać, że własna partja ma rację. Gdy się z izby poselskiej wraca do domu, dzieci podziwiają posła, który może być też bardzo zadowolony. By zostać posłem, musi się mieć silny głos, musi się umieć nakazywać respekt dla siebie, a to zdobyć tylko można w ten sposób, że jest się pewnym siebie. Zawód ten podoba mi się jeszcze dlatego, ponieważ do jego wykonywania nie musi się mieć maitury oraz dlatego, że łatwo można zająć jako poseł. Można zostać ministrem, prezydentem ministrów, a jeśli się jest bardzo upartym nawet i prezydentem rzeczypospolitej“.

Ten chłopak napewno zrobi karierę polityczną...

— ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI. Dziś we wtorek
wygłosi w lokalu Związku Rynek Gł. 10 p. r. F.
Freund odczyt pt.: „Krakowski Teatr Żydowski“.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nadzwyczajna danina majątkowa w 1934 r.

Jak krótko informowaliśmy, w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 16 z 28 z. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 24 lutego b. r. w sprawie obliczania i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w r. 1934.

Rozporządzenie to postanawia, że nadzwyczajną daninę majątkową obliczają:

a) w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo) w powiatach, stanowiących okręg jednego urzędu skarbowego — urzędy skarbowe, w których okręgu położone są grunta, podlegające nadzwyczajnej daninie majątkowej; jeżeli powiat jest podzielony na 2 lub więcej okręgów urzędów skarbowych — urzędy skarbowe, właściwe dla obliczania progresji w państwowym podatku gruntowym;

b) w drugiej grupie kontyngentowej (przemysł i handel) — urzędy skarbowe, w których okręgu ustalony został obrót, miarodajny dla obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej; dla spółek akcyjnych nadzwyczajną daninę majątkową w II grupie kontyngentowej obliczają Izby skarbowe;

c) w III. grupie kontyngentowej (własność nieruchomości) — urzędy skarbowe, w których okręgu położone są nieruchomości miejskie oraz niektóre budynki w gminach wiejskich, podlegające nadzwyczajnej daninie majątkowej.

Kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej obliczone na 1934 r. płatne są w poszczególnych grupach kontyngentowych w następujących terminach:

a) w I. grupie kontyngentowej — w terminie do dnia 30 kwietnia b. r. włącznie płatna jest od płatników podatku gruntowego, opłacających w 1934 r. państwowy podatek gruntowy w wysokości ponad 25 zł. do 60 zł. rocznie bez regresji — zaliczka w wysokości 11 proc. podatku gruntowego bez regresji zaś od płatników podatku gruntowego, opłacających ponad 60 zł. rocznie, państwowy podatek gruntowy bez regresji — zaliczka w wysokości 22 proc. państwowego podatku gruntowego bez regresji. Poza tem w terminie do 15 listopada b. r. włącznie tak od jednych, jak i od drugich płatników, płatna jest różnica między ostateczną kwotą daniny, obliczoną na 1934 r. a uisz-

czoną przedtem zaliczką;

b) w II. grupie kontyngentowej — cała należność w terminie do dnia 30 czerwca b. r. włącznie;

c) w III. grupie kontyngentowej — cała należność w terminie do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie.

O wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej zawiadamia się płatników przez doręczenie im nakazów zapłaty według ustalonych wzorów. Nakazy zapłaty doręcza się płatnikom I. grupy kontyngentowej w terminie do dnia 31 października b. r. włącznie, II. grupy kontyngentowej w terminie do dnia 15 czerwca b. r. włącznie i III. grupy kontyngentowej w terminie do dnia 16 sierpnia b. r. włącznie. W razie doręczenia nakazów zapłaty po powyższych terminach, kwota nadzwyczajnej daniny majątkowej jest płatna w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu. O wysokości zaliczki, płatnej przez płatników I grupy kontyngentowej, zawiadamia się płatników pisemnie w terminie do dnia 15 kwietnia b. r. włącznie. W razie doręczenia zawiadomienia po tej dacie zaliczka jest płatna w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu.

Nieuiszczone w terminie kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej stają się zaległością i podlegają egzekucyjnemu ściąganiu wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi, przewidzianymi w I grupie kontyngentowej dla zaległości w państwowym podatku gruntowym, w II. grupie dla zaległości w państwowym podatku przemysłowym od obrotu i w III. grupie dla zaległości w państwowym podatku od nieruchomości.

Od odroczonej kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej pobiera się odsetki za odroczenie w wysokości, przewidzianej dla odroczonej należności w państwowym podatku gruntowym, przemysłowym od obrotu, czy też w podatku od nieruchomości, w zależności od przynależności do grupy kontyngentowej.

Od nakazów zapłaty na nadzwyczajną daninę majątkową przysługuje płatnikom prawo odwołania się w terminie 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu zapłaty. W odwołaniu jednak można podnosić jedynie zarzuty co do bra-

ku obowiązku uiszczania nadzwyczajnej daniny majątkowej. Odwołania, w których płatnik, nie zaprzeczając obowiązku podatkowego, zacieśnia tylko podstawę obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej, pozostawia się bez rozpatrzenia. Natomiast zmiany w wysokości państwowego podatku gruntowego, w wysokości obrotu oraz w wysokości przychodu względnie wartości czynszowej, orzeczone w normalnym toku instancji, pociągają za sobą z urzędu zmianę w wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej, obliczonej w danej grupie kontyngentowej. O zmianach w wysokości nadzwyczajnej daniny majątkowej zawiadamiają władze skarbowe płatników z urzędu. Omyłki rachunkowe w obliczaniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu lub na wniosek płatnika.

Odwołania wnosić należy do tej władzy skarbowej, która wydała nakaz zapłaty; rozstrzyga je władza skarbowo bezpośrednio wyższej instancji. Odwołania wniesione po terminie, oraz odwołania, w których podnoszone są jedynie zarzuty co do podstaw obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej bez kwestjonowania samego obowiązku zapłaty, pozostawia bez rozpatrzenia władza skarbowo, do której wpłynęło odwołanie. Rozporządzenie nie upoważnia dyrektorów Izb skarbowych do dokonywania skłatków przekroczenia terminu do wniesienia odwołania, jeżeli przekroczenie terminu nastąpiło z ważnych powodów, uzasadnionych przez płatnika.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— 50 —

Podatki w marcu

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w marcu b. r. płatne są następujące podatki:

- 1) Do dnia 15 b. m. — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lutym b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I.—V. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.
- 2) Do dnia 15 b. m. — zaliczka kwartalna na

BARUCH

48)

Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

— Więc cóż z tego — ciągnął dalej Aron po krótkim milczeniu — to przeszłość... Znasz przecie Rafała!

— Nie jestem pewny, czy przebaczyłby żonie, że miała kochanków przed ślubem... ale... to nie wszystko... mam powody przypuszczać, że jeszcze teraz go zdradza...

— Przypuszczenia, to...

— A więc pewność...

— ! mógłbyś wystarać się o dowody?

— Owszem!

— To byłoby cudownie!

— Niezłe pomysły. co? — pytał Ludwik, rozkoszując się, że jest panem sytuacji. — Daj mi kilka dni czasu... powiem ci, co masz uczynić...

ROZDZIAŁ XXIV.

Ludwik chodził tam i z powrotem po gabinecie ojca, patrząc niecierpliwie na zegar ścienny, to znów na swój zegarek na ręce. Szymon Aron zdawał się drzemać w fotelu.

— Już kwadrans na dwunastą, tatusiu...

Szymon Aron otworzył oczy...

— Spaźnia się — mruknął.

Ludwik, nie przestając spacerować, zapytał:

— Czy oznaczyłeś jej dokładnie porę i dzień?

— Bądź spokojny! Wszystko jej dokładnie wyszczególnięm...

— Może zbyt wyraźnie?

— Nie!

I uśmiechnawszy się złośliwie, powtórzył z pamięci: „Zapewniłam panią, że ta rozmowa jest nie tylko pożądana, ale konieczna, zarówno w interesie pani, jak mego syna, któremu proszę narazie nie mówić...“ To było konieczne!

— Jeśli jest mądra, to przyjdzie...

— Przyjdzie — powtórzył Ludwik.

— Dlaczego nie chcesz być przy tej rozmowie?

— Wszak mówiłem ci już, tatusiu, że moja obecność jest zupełnie zbyteczna... takie rzeczy załatwia się w cztery oczy.

Wszedł woźny i podał Szymonowi Aronowi bilet wizytowy. Bankier wręczył go Ludwikowi, który rzucił go na stół i wszedł w milczeniu...

Pani Aron weszła zupełnie swobodnie do gabinetu. Szymon Aron spojrzął ze zdumieniem na jej młodą, nieco zbyt różową, lecz spokojną twarz, okoloną szarym lusem i jasne oczy, których pytające spojrzenie tworzyło kontrast z ironicznym uśmiechem zaciśniętych ust. Wytworna, niemal poważna jej sylwetka była dlań taką niespodzianką, że zmieszkał się.

— Dziękuję pani, że zechciała pani zjawić się na moje zaproszenie — rzekł.

— Czekałam nań od ośmiu miesięcy, zatem nie dziwnego, że zaraz przybyłam. Spóźniłam się jedynie o dziesięć minut z powodu wstrzymania ruchu na placu św. Augustyna...

Uśmiechnęła się, usiadła w fotelu, założyła nogę na nogę i położyła obok siebie na stoliku torbę z czarnego laku, którą gładziła ręką w szarej rękawiczce.

podatek przemysłowy od obrotu za IV. kwartał 1933 roku, przypadająca od pozostałych płatników podatku przemysłowego, niewymienionych w poprzednim ustępie.

3) Do dnia 15 b. m. — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w lutym b. r.

4) Dnia 5 b. m. — upłynął termin wpłaty 1/4 części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikających z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1933 r. od różnych służbodawców.

5) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dnia 7 po dokonaniu potrącenia.

Ponadto płatne są w marcu b. r. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminami płatności w marcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiącu.

O ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeniowych

Sprawa spłaty względnie umorzenia zaległych opłat i składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych w przeciwieństwie do zaległości podatkowych, nie jest dotąd prawnie uregulowana. Ostatnio dopiero czynniki miarodajne skierowały do instytucji ubezpieczeniowych okólnik o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat, przyczem w następstwie sprawa ta miała być uregulowana w drodze ustawy, której projekt został już sporządzony.

Projekt ten był przedmiotem rozważań międzyizbowej komisji socjalnej, na której zgłoszono szereg uwag i wniosków, mających na celu przystosowanie ustawy do wymogów życia gospodarczego.

Izba przemysłowo handlowa w Łodzi podniosła również okoliczność, iż ustawa powinna dotyczyć spłaty zaległości powstałych do końca 1932 r., nie zaś — jak to przewiduje projekt — do października 1931 roku. Należy również bezwarunkowo zastrzec niedopuszczalność zaliczania zapłaconych bieżących składek na poczet zaległości.

Równocześnie wskazano na jeszcze jeden moment, niezwykle dla sprawy ważny. Otóż minister opieki społecznej powinien ustawowo uchwalone zezwolenie na umarzanie zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych w wypadkach, gdy firmy, zalegające z opłatami, zawarły układ w ramach postępowania upadłościowego lub nadzorowego.

Unormowanie tej kwestji należałoby oprzeć na

zasadach, przewidzianych w okólniku ministerstwa skarbu o umarzaniu w analogicznych wypadkach zaległości podatkowych. Trudno bowiem obarczać firmy upadłe lub pozostające pod nadzorem jeszcze spłatą starych zaległości.

W sprawie kosztów egzekucyjnych

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wyjaśnienie podwładnym władzom skarbowym, by w wypadku uwzględnienia odwołania, koszty egzekucyjne od płatników — którzy składając odwołania wystąpili równocześnie o wstrzymanie kroków egzekucyjnych, zostały obliczone nie od kwoty pierwotnie wymierzonej, lecz od kwoty podatku, ustalonej w decyzji instancji odwoławczej.

Etatyżacja ruchu autobusowego

Radomska dyrekcja kolejowa wysłała liczną drużynę konduktorską na kurs kierowców samochodowych. Wyszukani konduktorzy mają być użyty jako szoferzy na autobusach dyrekcji albowiem radomska dyrekcja kolejowa chce uruchomić linje autobusowe Kielce—Kraków, Kielce—Busko-Zdrój i Kielce—Warszawa.

Wiadomość o zamiarze dyrekcji kolejowej radomskiej uruchomienia rządowych linii autobusowych wywołała wielkie zaniepokojenie wśród właścicieli i pracowników prywatnych przedsiębiorstw autobusowych, którym zagraża w bliskiej przyszłości utrata chleba.

Kontrola urzędów skarbowych

Dość często zdarza się, że naczelnicy urzędów skarbowych nie stosują się do obowiązujących przepisów i zarządzeń ministerstwa skarbu. Z tego powodu płatnicy muszą zgłaszać się do władz centralnych ze skargami. Skargi te przesyłane są do zbadania na prowincję do tego samego naczelnika urzędu, któremu zarzuca się wykroczenia. W wyniku takiej procedury interwencja poszkodowanych pozostaje bez skutku, a podpisami pod skargą mają następnie wiele kłopotów, żalują, że wogóle wdali się w spór z rządem skarbowym swego miasta. Władze ministerjalne zdają sobie sprawę, że takie kontrolowanie „łuszczości” załatwionych płatników nie może uzdrowić sytuacji. Ze istnieją poważne braki w administracji skarbowej o tem władze wiedzą doskonale. Jednak należy w ten sposób postawić sprawę, by kontrolowanie czynności urzędów skarbowych lokalnych odbywało się przez specjalnych kontrolerów.

Organizacje gospodarcze starają się o to, by kontrole takie były prowadzone w ten sposób, aby mogli przyjmować w nich udział delegaci izb samorządu gospodarczego.

Informator gospodarczy

„AG“: Jeżeli księgowość jest przebitkowa, wówczas władze skarbowe muszą ją uznać, jeżeli zaś nie jest przebitkowa, wówczas księgowość ta nie jest prawidłowo prowadzona i jako taka może być przez władzę skarbową odrzucona.

„ZIEMIANIN“: Okólnik ten mówi jedynie o urz. orzeniu zaległych podatków, nie mówi jednak nic o zwróceniu podatków, wyłożonych za dzierżawców rolnych. Sprawa ta przedstawia się następująco: Okólnikiem z dn 10 listopada 1924 r. L. D. P. O. 1790/IV. Ministerstwo Skarbu wydało polecenie Izhom Skarbowym, aby kwoty państwowego podatku gruntowego wraz z oddzielnym podatkiem (progresywnym), wymierzone od całych jednostek podatkowych, obejmujących grunt, znajdujące się w użytkowaniu t. zw. drobnych dzierżawców, zmniejszyły o sumę, jaka przypada na przestrzeń, znajdującą się w użytkowaniu tego rodzaju dzierżawców i gdy te kwoty, nie zostaną uiszczone przez wspomnianych dzierżawców, uważać je za odroczone do czasu definitywnego załatwienia sprawy. Okólnikiem z dn. 27 XII. 1932 r. L. D. V. 34728/3/32 Min. Skarbu poleciło umorzyć zaległości podatku gruntowego wraz z oddzielnym podatkiem progresywnym, powstałe wskutek nieściągnięcia kwot wspomnianego podatku, przypadającego z gruntów, użytkowanych przez t. zw. drobnych dzierżawców, a to według stanu na dzień 31 grudnia 1932 r. Odpisanie tych zaległości nastąpi z urzędu.

K. G.: Naszym zdaniem cała ta sprawa nie podlega kompetencji Urzędu Rozjemczego dla spraw finansowo-rolnych, albowiem według art. 1 rozp. Prez. R. P. z dn. 23. VIII. 1932 r. Dz. U. Nr. 72 poz. 659 kompetencji urzędów rozjemczych podlegają tylko długi pieniężne osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna, a nie jest, jak Pan wspomina, głównym zawodem Pańskiego dłużnika i ręcyciela.

I. B. B.: Nie możemy wyrażać opinii w takiej sprawie.

„PEKADE“: Jeżeli władza skarbową zaliczyła Pana do ryczałtu, to tem samem uznała, że prowadzenie Pańskiego przedsiębiorstwa za patentem III. kategorii jest w porządku. Jeżeli protestowałby Pan przeciw zaliczeniu do ryczałtu, to musiałby Pan zgodzić się z tem, że powinien Pan mieć patent II. kategorii, a zatem musiałby Pan zapłacić wymierzoną karę za protokół karny. Mógłby Pan tylko prosić o zmniejszenie ryczałtu wtedy, gdyby obrót za r. 1929 albo za 1930 nie został jeszcze prawomocnie ustalony tj. gdyby ewentualne odwołanie Pańskie przeciw wymiarowi z tego okresu nie zostało jeszcze załatwione. Musi Pan zatem się zastanowić, czy większą korzyść przyniesie Panu wykupienie patentu II. kategorii zamiast III. i zapłacenie kary i wymiar podatku obrotowego na zasadach ogólnych, czy też patent III. kategorii bez kary i podatek ryczałtowy.

(Dalszy ciąg „Informatora Gospodarczego“ w jutrzejszym numerze).

Szymon Aron spojrział mimowoli na kształtne nogi, które młoda kobieta niedbale odsłoniła. Szybko jednak przybrał pełną godności postawę.

— O ile mi się zdaje, uwaga pani jest poniekąd wyrzutem, że dałem pani czekać osiem miesięcy, lecz proszę mi wierzyć, że moje postępowanie było uzasadnione...

— Nie wątpię bynajmniej, proszę pana.

Udawał, że nie zauważył ironji w jej słowach i ciągnął dalej:

— Prosząc panią, by mnie pani dziś odwiedziła, miałem również po temu bardzo ważne powody, które pani zaraz wyjawię...

Im dłużej mówił, tem więcej obawiał się, że wyda się sztuczny i śmieszny wobec dziecięcej beztroski młodej kobiety i bezceremonjalności, z jaką się doń odnosiła.

— Uprzedzam panią, że te powody są dość niemile zarówno dla pani, która ich będzie zmuszona wysłuchać, jak i dla mnie, jako dla wyluszczonego je.

Nie epuściła oczu...

— Wierzę panu...

— Może pani wie nawet, do czego zmierzam?

— Skądże mogłabym się domyśleć, o co panu idzie?

— To zupełnie jasne. Gdy pani wyszła za mego syna, zaraz czułem że pani nie jest dlań odpowiednią żoną. Dziś niestety jestem tego pewny...

— Doprawdy?

Ta chłodna, ironiczna uprzejmość zaczęła go złościć.

— Różnicie się zanadto środowiskiem, wychowaniem, mentalnością, rasą...

— Widzi mnie pan dziś poraz pierwszy!

— Nie musiałem pani widzieć, by ocenić różnicę, jaka

zachodzi pomiędzy Amerykanką a Francuzem.

— A jednak jestem przekonana, że gdybym prócz amerykańskiego pochodzenia posiadała jeszcze pewną ilość dolarów, to różnica między synem pana a mną wydawałaby się panu mniejsza... Dopiero z powodu braku dolarów frank nabiera wartości.

Powstrzymywał się z trudem, by nie uderzyć pięścią w stół.

— Tu nie chodzi o pieniądze, proszę pani! Pani postępuje nieuczciwie wobec swego męża! Wiem, że mój syn przypuszczał, że poślubia porządną dziewczynę. Dlaczego nie powiedziała mu pani prawdy?

— Jakiej prawdy?

Patrzyła nań, nie dając się wytrącić z równowagi.

— Ze pani miała kochanków, zanim pani wyszła za niego. Była pani kochanką pewnego duńskiego rzeźbiarza, którego nazwisko jest mi wiadome. Żyła pani z nim, zupełnie się z tem nie kryjąc.

! uderzywszy pięścią w poręcz fotelu, krzyczał:

— Posiadam wszelkie dowody! Czarno na białem!

Wiem, w którym hotelu mieszkała pani z nim w Barbizon... dokładne daty waszego tam pobytu... I cóż pani na to?

— Nie wyrzucił pan daremnie swych pieniędzy.

— Więc pani nie zaprzecza temu wszystkiemu?

— Ani mi się śni zaprzeczać.

— Ale ukrywała pani te rzeczy przed moim synem.

— Nie pytał mnie o nic... Nie potrzebowałam się więc przyznawać ani zaprzeczać...

— Nie pytał panią o nic, gdyż przypuszczał, że posiada pani nieposzlakowaną przeszłość.

Ociąg dalszy nastąpi.

Przy objawach przeżulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w niersiach, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** ożywia krwioobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. — Zalecana przez lekarzy.

KRONIKA

MARZEC



Wschód słońca
5 m. 58

Zachód słońca
17 m. 13

WTOREK

19 Adar 5694

— HALLO DZIECI! Jutro „Dzieciutek“!
—o—o—

Urządnik pocztowy zasądzony za sprzeniewierzenie

(rg) W lipcu roku ub. przeprowadził delegat dyrekcji Poczt i Telegrafu w Krakowie kontrolę w Urzędzie Pocztowym w Dębnikach. W czasie kontroli ujawniono pewne niedokładności w prowadzeniu kasy. Oweczesny kierownik Urzędu Pocztowego, Stanisław Salawa (lat 34) przyznał, iż pobrał pewne kwoty, które następnie jednak pokrył.

W toku dalszych badań okazało się, iż są jeszcze inne niedobory kasowe, co spowodowało, iż Salawa zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie, oskarżony o nadużycia.

Salawa wyznał się winy, tłumacząc niedokładności kasowe przemęceniem zaprzeczając, jako by pewne kwoty w ogóle otrzymał. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał od przewodnictwem s. o. dra. Bobilewicza zasądził Salawę na 18 miesięcy więzienia, zawieszając mu jednak wykonanie kary na przeciąg lat trzech. Oskarżał prokurator dr. Mrazek, bronił dr. Pfeffer.

Epilog głośnej sprawy

W latach 1923 do 1929 istniało w Krakowie przedsiębiorstwo sprzedaży towarów radioelektrycznych pod firmą Mieczysław Deblessen, które prowadziło również filię w Katowicach, pod firmą Marjan Deblessen. Gdy przedsiębiorstwa te faktycznie w Krakowie jakoteż w Katowicach opadły w niewypłacalność, założono nowe firmy, a to w Krakowie pod firmą „Radio-Stella”, której właścicielką była żona Mieczysława Deblessena, Bronisława Deblessen, zaś w Katowicach pod firmą „Radio-Deblessen”, której właścicielami są Marjan Deblessen oraz jegoż żona Marja Deblessen.

W interesach tych sprzytawane być miały towary poprzedniej firmy Mieczysław Deblessen, a założenie nowych przedsiębiorstw pod inną firmą miało na celu uniemożliwienie dochodzenia pretensyj licznych wierzycieli. Naskutek tego, po przeprowadzeniu śledztwa, wygotowany został przez Prokuraturę w Krakowie akt oskarżenia przeciwko Marjanowi Deblessenowi oraz żonie jego z Katowic Bronisławie Deblessen w Krakowie, o występki sprzeniewierzenia, polegający na tem, iż działając we wzajemnym porozumieniu przywłaszczyli sobie powierzone im gotówkę oraz towary radio- i elektrotechniczne wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Na rozprawie przed Sądem okręgowym w Krakowie tłumaczyli się wczoraj oskarżeni, iż towary nabyli częściowo za gotówkę, częściowo na kredyt, że niedopuszcili się żadnego czynu karnego, gdyż nie pozostawiali w żadnym porozumieniu z Mieczysławem Deblessenem.

W toku rozprawy przesłuchani zostali liczni świadkowie, poczem trybunał po naradzie wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Sołdecki. Oskarżał prokurator dr. Panek, bronił adw. dr. Schoenwetter.

—o—o—

— DYŻURY LEKARZY. Dziś we wtorek mają dyżur — w nocy: dr. Braciejowski — Lwowska 41, tel. 116-09, dr. Godłowski — Kanonicza

Krwawa tragedia małżeńska

Postrzelili żonę i popełnili samobójstwo

(rg) W części wczorajszego nakładu donieśliśmy już o zamachu morderczym, jaki miał miejsce onegdaj w godzinach wieczornych w okolicy ul. Czarnowiejskiej.

A więc znaleziono tam młodą kobietę, leżącą w kałuży krwi Raniona wystrzałem rewolwerowym w głowę zeznała, iż została postrzelona przez swego męża.

Dochodzenia wykazały, iż jest to 27-letnia Helena Galowa, posługaczka szpitala SS. Miłosierdzia w Krakowie, zam. przy ul. Juliusza Lea 65. Ciężki stan ofiary nie pozwolił na natychmiastowe ustalenie przebiegu zajścia, dopiero w dniu wczorajszym zdołano zebrać wszystko, dotyczące krwawego zamachu.

A więc Galowa rozeszła się z mężem jeszcze przed dwoma laty. Piotr Gala (lat 32) rolnik, mieszkał stałe w Rybnej pod Krakowem. Z żoną swą widywał się tylko w niedziele.

Onegdaj popołudniu przyjechał do Krakowa, zabral żonę i oboje udali się do szynku, gdzie Gala wypił kilka kieliszków wódki.

W drodze powrotnej do domu Gala czynił żonie wynówki, iż zdradza go z innym mężczyzną. Na tem tle doszło do sprzeczki.

Gdy małżonkowie znaleźli się na polach obok ul. Czarnowiejskiej, Gala wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do żony. Po pierwszym strzale broń zacięła się jednak Sprawca dobył więc sztylbu i uderzył nim kilkakrotnie leżącą już na ziemi żonę, bijąc ją równocześnie kolbą rewolweru po głowie. Huk strzału i krzyki rannej zaalarmowały w międzyczasie przechodniów. Rozległ się tupot kroków. Ludzie zdążyli na miejsce wypadku. Sprawca skorzystał z ciemności i zbiegł.

Zawiadomione o wypadku władze policyjne wdrożyły posąg za Galą, tymczasem jednak sprawa przyjęła nieoczekiwany obrót.

Oto wczoraj rano zdążający do Krakowa Antoni Kaczmarczyk murarz, zauważył na polach obok Cichego Kącika zwłoki mężczyzny. Opodal leżał rewolwer.

Zabitym był Piotr Gala. Zbiegłszy po dokonaniu czynu, błakał się widocznie po polach. W obawie przed oczekującą go karą, strzelił sobie w głowę. Kula przebiła skroń i spowodowała śmierć.

Zwłoki samobójcy przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Galowa przebywa w szpitalu.

6. tel. 182-22, dr. Hoilandner Erna — Karmelicka 48. tel. 147-34, dr. Sokołowski — Starowiślna 62, tel. 142-04.

— **DZIS NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i plac Zgody 18

— **ADLOJADA** Zrzeszenie Hebrajskich Literatów i Dziennikarzy, która odbyła się dnia 1 bm. pozostawiła na wszystkich nader mile wrażenie. Po oficjalnym otwarciu w języku hebrajskim i polskim, muzyka zagrała „Hymn Adlojady”, który publiczność w mig podchwyciła i, tworzywszy samorzutnie koła, zapamiętała tańczyła przy jego dźwiękach paletyńska horrę. Podniosły nastroj trwał do rana. Wobec tłumnie zebranej i rozbawionej publiczności, nie dało się jednak wystąpić z zapowiedzianymi produkcjami artystycznymi-wokalnymi (żywy dziennik itp). Ta literacka część programu odtworzona zostanie na specjalnie w tym celu zwołanej „Mesibie”. Czas i miejsce podane zostaną dodatkowo do wiadomości.

— **ZE STOWARZYSZENIA BETH LECHEM.** Na ostatnim posiedzeniu konsyliującem nowy wydział Beth Lechem postanowił uczcić zasługi dotychczasowego prezesa p. Elżbietę Horowitza i zamianować go prezesem honorowym Stowarzyszenia.

— **ACH, TO BŁOTO!** Ten oto okrzyk rozpaczliwy wyrwa się często mieszkańcom ul. Podgórskiej, którzy z trudem przebrnąć mogą kałuże błota, zalegające jezdnie. Część tej ulicy dorzekała się już naprawy, część jednak tonie wprost w kałużach błota. Czy nie możnaby temu jakoś zaradzić?

— **SEMINARIUM MEDYCyny PRAKTYCZNEJ.** We czwartek, 8 bm. o godz. 7.15 wieczorem w Sał konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie — Batorego 13 posiedzenie Seminarjum Medycyny Praktycznej z porz. dzien.: dr. Br. Braun: „Transfuzja krwi jako zabieg internistyczny” (z pokazem aparatu), dr. Leon Wander: „Demonstracja przypadków: migreny okoporażnej i guza przysadki mózgowej”. Goście lekarze i miłośnicy.

— **WYKŁAD PROFESORA UNIwersYTETU W PARYŻU HENRI HAUSERA W UNIwersYTETU W KRAKOWIE JAGIELLOŃSKIM.** Na zaproszenie Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi prof. Henri Hauser w Auli Collegium Novum w czwartek 8-go bm o godz. 6 pop. wykład pt. „Les crises economiques et financieres au XVI siecle”. Profesor Hauser należy do najwybitniejszych uczonych europejskich w zakresie historii ekonomii średniowiecznej i wieku XVI-go.

—o—o—

— **ZE STOW. KUPCÓW.** Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Grodzka 43 wieczorek towarzyski z licznymi atrakcjami. 3243k

—o—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek 7.30 wiecz.: „Ladna historia”.
Środa 7.30 wiecz.: „Towariszcz”.

TEATR ZYDOWSKI (BOCHENSKA 7)
występy Loli Amseł
Wtorek 8.45 wiecz.: „Jankele”
Środa 8.45 wiecz.: „Jankele”

TEATR POLSKI W KATOWICACH
Wtorek 7.30 wiecz.: Goszczany występ Opery krakowskiej

WARTKI

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj powtórzo nie komedji Flersa i Caillaveta „Ladna historia”. Jutro komedja J. Devala „Towariszcz”

— **K. H. ROSTWOROWSKI I JEGO DRAMAT „JUDASZ Z KARIOTU”.** Na temat powyższy wygłosi odczyt p. Kazimierz Czachowski 12 bm. o godz. 7-mej wiecz. w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek 39, II. p.) w związku z wystawieniem „Judasza z Kariotu” w teatrze im. J. Słowackiego.

— **NIEZWYKLE POWODZENIE LOŁI AMSEŁ W „JANKELE” W TEATRZE ŻYD.** Bocheńska 7. Występy młodziutkiej utalentowanej artystki Loli Amseł w wesołej komedji muzycznej „Jankele” budzą duże zainteresowanie. Przedstawienia tej pięknej sztuki odbywają się codziennie przy pełnej sali. Dziś, we wtorek, o godz. 8.45 wieczór powtórzenie „Jankele” z Lolą Amseł w roli tytułowej. Ceny miejsc żółte od 40 gr do 2 zł. Bilety we firmie A. Fischbaba, Grodzka 46. od godz. 7 przy kasie teatru.

— **DZIS WE WTOREK O 8 BM W STARYM TEATRZE DRUGI I OSTATNI WYSTĘP SŁYNNEGO BALETU G. BODENWIESER.** Świetny balet Bodenwieser, który w ostatnią niedzielę odniósł niebywały sukces artystyczny i był przez publiczność szczerze wypełniająca salę Starego Teatru owacyjnie przyjmowany, wystąpi na ogólne żądanie dziś we wtorek 6 bm w Starym Teatrze z programem obejmującym najbardziej atrakcyjne produkcje z pierwszego wieczoru oraz szereg nowych. Ceny miejsc na ten wieczór niższe. Bilety wraz z garderobą od 75 groszy do zł 3.50 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **JUTRO — ADOLF DYMSZA W KRAKOWIE.** Adolf Dymysz, jeden z najlepszych artystów komedjowych w Polsce, przyjeżdża do Krakowa wraz z Dymszą przyjeżdża zespół, złożony z kilku osób z teatru warszawskiej „Cyganerii” i Rexa. Gościna Adolfa Dymysza w Krakowie trwać będzie w środę, 7-go i w czwartek, 8 bm. Bilety w kasie „Bagateli”.

— **„SUTERYNY LITERATURY”.** Odczyt Leona Kruczkowskiego pod powyższym tytułem odbędzie się dziś we wtorek o g. 7.15 wiecz. w sali Collegium Wykl. Naukowych (Rynek gł. 39, II. p.) staraniem Związku Zawod. Literatów Polskich w Krakowie. Wstęp 50 gr.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH
ADRIA: „Parada rezerwistów” (Dymysz i Walter).

APOLLO: „Prywatne życie Henryka VII”.
ATLANTIC: „Wyspa dra Moreau” (Charles Laughton) i „Pan Spelec Ostrostrzelec”. (Violetta Burian).

BAGATELA: „Życie zaczyna się jutro” (Lionel Barrymore i Lewis Stone).

DOM ZOLNIERZA: Włóczęga (Pat i Patachon)
PROMIEN: „Jasnowłosy cel” (Liljan Harvey).
SŁONKO: „Cyrk Kossowskiego”.

SZTUKA: „Klub óczentelmenów” (Clive Brook, Helen Vinson, George Raft).

ŚWIT: „Przekleństwo rasy” (Nils Asther, B. Stanwyck).

UCIECHA: „Nie jestem aniołem” (Mac West).

WANDA: „W Twóch ramionach” (Jean Harlow, Clark Gable).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 3. 1934. Akeje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. 1. z B. Krajowego 62.50

Zebrań giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Większość papierów bez transakcyj. Ruch panował ospały. Robiono jedynie w małych pozycjach 4-proc. 1. zast. Banku Krajowego po kursie ustalonym bez zasadniczych zmian.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastroj w dalszym ciągu niepewny. Podaż dostateczna pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.29—5.32, czek bankowy 5.30—5.33. Bank Polski płacił za dolara 5.29. Z innych walut Funt szterling 26.85—27.20, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 29—210, wypłata 210—215.50, Korona czeska gotówka 27.30—20.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 5. 3. Kursy zamknięcia: Akcje Banku Polskiego 78 i pół bez kuponu. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 41.75, 4-proc. inwestycyjna 108, 4-proc. inwestycyjna na seryjną 112.75, 5-proc. konwersyjna 51.50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 55.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.40, 7-proc. salikacyjna 58, 58.13. Tendencja mocna. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.65, Gdańsk 172.90, Holandia 367.05, Kopenhaga 120.50, Londyn 26.95, Nowy Jork czek 531.25, Nowy Jork telegraficzny 531.50, Oslo 135.40, Paryż 34.93 i pół, Praga 21.99, Sztokholm 139.15, Szwajcaria 171.45, Włochy 45.70, Berlin w obrotach prywatnych 210.40. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 5. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w placeniu 5.29—5.31 w łowarce przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNANSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. 3. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 115 ton 14.75, 45 ton 14.70, 60 ton 14.68 i pół, 15 ton 14.65, ceny orientacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i pół, Londyn 15.73 i pół, Nowy Jork 309.75, Bruksela 72.15, Mediolan 26.60, Madryt 42.10, Amsterdam 208.27 i pół, Berlin 122.86, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 57.45, Sztokholm 81.25, Oslo 79, Kopenhaga 70.25, Praga 12.33 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 1550, w Zurychu dol. 65.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 3. 3. Kursy otwarcia: Dillonowska 60.25, Stabilizacyjna 97, Dolarowa 67, Warszawska 60.75, Śląska 61. Kursy zamknięcia: Dillonowska 50.50, Stabilizacyjna 97.85, Dolarowa nienotowana, Warszawska 65, Śląska 64. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 5. 3. Cynk do t. natychm. 14.11/16, termin 15.11/16, cyna natychm. 229.5/8—229.7/8, termin 229.3/8—229.1/2, Banka 235, Straits 234, ołów natychm. 11.5/8, termin 11.15/16, miedź natychm. 32.3/4—32.13/16, termin 33—33.1/16, Elektrolit 35.1/2—36.1/4

CIEKAWA IMPREZA PING-PONGOWA

Po mistrzostwach Polski w tenisie stołowym, zostanie rozegrana w Krakowie jeszcze jedna ciekawa impreza. W dniu dzisiejszym odbędzie się trójmecz: Warszawa (Makkabi—Hamponea komb.)—Makkabi (Kraków)—Wisła (Kraków). Ze względu na to, iż oba ostatnie zespoły nie startowały w ostatnich zawodach, impreza zapowiada się bardzo ciekawie. Początek dziś o godz. 3.30 pop. w lokalu TS Wisła, Wielopole 4.

Czyżby na tropie morderców Prince'a?

Paryż, 5. 3. (PAT). Prokurator generalny w Dijon, wracając z konferencji, odbytej z ministrem sprawiedliwości oświadczył, że władze śledcze spodziewają się wkrótce wykryć morderców sędziego Prince'a. W chwili obecnej istnieją 4 ewentualności, które zostaną zbadane przez prowadzą-

cych śledztwo. Poszukiwania weszły ostatnio w bardzo interesującą fazę. Minister sprawiedliwości przydzielił specjalnego detektywa, który przyłączył się do badań, rozpoczętych przez policję w Dijon.

Kobiety i dzieci z „Czeluskina“ ocalone

W obozie rozbitków pozostaje 89 mężczyzn

Moskwa, 5. 3. PAT. W Moskwie otrzymano radjogram z obozu rozbitków „Czeluskina“ podpisany przez prof. Schmidta, że dzisiaj, dnia 5 marca przy 40-stopniowym mrozie samolot „ANT IV“, pilotowany przez lotnika Lapidewskiego w towarzystwie lotnika Pietrowa wystartował z Kuellen, dotarł szczęśliwie do obozu rozbitków „Czeluskina“, skąd zabrał 10 kobiet i dwoje dzieci i dostarczył je szczęśliwie na przylądek Kuellen. W obozie pozostaje zatem 89 mężczyzn. Wrazie utrzymania się pomyślnej pogody, samolot ma kontynuować akcję. Niezależnie od tego przedsięwzięcia jest akcja ratunkowa z Alaski przez lotników Lewoniewskiego i Slepniewa oraz badacza polarnego Uszakowa w porozumieniu z amerykańskim towarzystwem Pan-American Airways. W Nome gotów jest do odlotu szybkobieżny samolot, mogący dolecieć do obozu rozbitków w ciągu 3 godzin. Statek „Smoleńsk“ z 7 samolotami na pokładzie i statek „Stalingrad“ z dwoma, które 28 lutego

wyruszyły z Władywostoku i Pietropawłowska na Kamczatkę, zbliżają się — według ostatnich wiadomości — do cieśniny Berynga. Lotnik Wodopianow będzie usiłował dostać się do rozbitków z Chabarowska przez Syberję północno-wschodnią. Na wypadek przeciągania się akcji ratunkowej, w stoczni leningradzkiej spieszenie wykańczany jest remont łamaczy lodów „Krasin I.“ i „Liedtke“.

Ratowanie rybaków na Morzu Kaspijskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa, 5. 3. (R). Akcja ratunkowa, zmierzająca do wyratowania rybaków, uniesionych przez krę lodową na Morzu Kaspijskim, trwa w dalszym ciągu. Władze morskie mają nadzieję, że wszyscy zostaną wyratowani. Lotnik Bragin wyratował 8 rybaków z kry, na której znajdowali się już od miesiąca. Jak ustalono znajduje się na morzu jeszcze około 80 rybaków, oczekujących pomocy.

Rada legislacyjna w Palestynie — w ciągu b. r.?

Jerozolima, 5. 3. (ŻAT). Pismo arabskie „Me-rat el Szark“ zamieszcza wiadomość, że rada legislacyjna utworzona będzie w Palestynie jeszcze w ciągu bieżącego roku. Skład rady legislacyjnej będzie ustalony natychmiast po ukończeniu wyborów do rad miejskich.

Czy w Niemczech obowiązuje konstytucja?

Hamburg, 5. 3. (ŻAT). Najwyższy trybunał administracyjny odrzucił ostatecznie skargę adwokata żydowskiego, który na podstawie ustawy aryjskiej pozbawiony został praktyki. Adwokat kwestjonował ważność tego zarządzenia jako sprzecznego z obowiązującymi postanowieniami konstytucji. W obszernych motywach wyroku uzasadnione jest prawo sądu do wydawania zarządzeń, których wymaga nowe ukształtowanie sytuacji. Co się tyczy kwestji, czy konstytucja jeszcze obowiązuje, musi ona w danym wypadku nadal pozostać otwarta.

Pomoc dla uchodźców

Warszawa, 5. 3. (ŻAT). W odpowiedzi na apel zjednoczonego komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec zarząd gminy żydowskiej w Łodzi wyasygnował na ten cel 3.000 zł.

„CIESZYN“ ZOSTANIE URATOWANY

Gdynia, 4. 3. (PAT). Akcja ratownicza statku „Cieszyn“ prowadzona jest w dalszym ciągu. — Część ładunku statku, około 1.000 tonn, zdolano już podładować na specjalnie sprowadzone lichterki. Nie udało się jeszcze ustalić stanu uszkodzeń statku. Nie ulega wątpliwości, że „Cieszyn“ zostanie uratowany.

— „ARLOSOROWIA“ (kwuca akad. Hitach.) Sarego 7. I. p. Dziś godz. 8 zebranie poświęcone rocznicy A. D. Gordona.

— WŁAMANIE DO SKLEPU. Nieujawnieni na razie sprawcy włamali się do sklepu towarów mieszanych Józefa Marmura przy ul. Topolowej 1. 35, przez wyważenie żelaznej kraty w drzwiach i rozbięcie szyby, skąd skradli towary spożywcze ogólnej wartości około 90 zł.

Pomruki antypolskie na Śląsku czeskim

Cieszyn, 5. 3. PAT. Jak donoszą z czeskiego Śląska, czeska Matica szkolna, legionści oraz inne organizacje zwołały na 11 marca do czeskiego Cieszyna wielki wiec protestacyjny, na którym przemawiać mają przedstawiciele powyższych organizacji na temat polsko-czeskosłowackich stosunków w ostatnich czasach. Prasa czeska już dzisiaj zapowiada, że na wiecu tym padną słowa, których dawniej tylko z powodu dyscypliny i karności politycznej pod adresem Polaków nie używano. Wśród ludności polskiej pod zaborem czeskim panuje z tego powodu zrozumiałe zaniepokojenie.

Czechosłowacja w walce ze zwykłą ceną

Praga 5. 3. PAT. Tendencja zwykła cen daje się w dalszym ciągu odczuwać i tak ceny skór surowych podniosły się o mniej więcej 28 proc. Piekarze prasy zażądali, aby zezwolono im na podniesienie cen chleba o 20 halerzy na kilogramie, a to ze względu na zwykłą cenę mąki. W praskim urzędzie krajowym odbył się zjazd wszystkich starostów z całej Czech, przy czym otrzymali oni instrukcje, jakimi środkami zwalczać należy zwykłą cenę.

Rząd polski uzna cesarstwo Mandżuków?

Londyn, 5. 3. (L). Agencja Rengo donosi z Hsingkingu, że poseł polski w Tokio zwiędził Mandżurję. W rozmowie z korespondentem wymienionej agencji miał się poseł wyrazić, że rząd polski nosi się z zamiarem uznania Mandżuków.

Katedra sportu w Nicei

Lozanna, 5. 3. (PAT). Założyciel i pierwszy prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego, Francuz Pierre Coubertin objął na uniwersytecie w Nicei katedrę olimpiizmu. Jest to pierwsza w całym świecie tego rodzaju katedra uniwersytecka.

DZIŚ W BIELSKU:

Teatr Miejski, 8 wiecz.: „Jugend voran“ komedia Pawła Vulpiusa.

Repertuar kin: Apollo: „Legjon śmierci“ — Miejskie Biełko: „Buster nawarzył piwa“ — Miejskie Białe: „Miljon na ulicy“ (Georg Alexander Hans Moser, Hugo i Hans Thimig).

Dlaczego Ameryka uznała Sowiety?

Stany Zjedn. przeciw imperjalistycznej polityce Japonii

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 3. (Sin). Przejazdem do Moskwy bawi w Warszawie od kilku dni nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Bullit, który przyjął wczoraj w ambasadzie amerykańskiej przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej, udzielając odpowiedzi na stawiane pytania. Należy podkreślić, że ambasador Bullit jest osobistym przyjacielem Roosevelta, a nadto, że od r. 1919 walczył nieustannie obok senatora Boraha o uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone. W rozmowie z naszym współpracownikiem ambasador Bullit oświadczył m. in.: Byłem w Sowietach w r. 1919 jako urzędnik departamentu stanu. Uważałem wówczas, że musimy uznać Związek Radziecki w tej sprawie rozmawiałem z Leninem. Po rozmowie udałem się z raportem do Ameryki. Nie chciałem tego absurdu, jaki istniał w stosunku do nas, gdy w swoim czasie musieliśmy przeczekać 20 lat czekać, aż wreszcie Anglja uznała Stany Zjednoczone. Podobnie rzecz się miała z carską Rosją. Na dalsze pytania w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych między Sowietami a Stanami Zjednoczonymi ambasador stwierdził, że w planie sowietkim na rok 1935 nie jest przewidziane rozszerzenie tych stosunków, jednakże istnieje możliwość rozszerzenia wzajemnego eksportu i importu. W tym celu powstał specjalny bank eksportowy w Ameryce o kapitale zakładowym 500 milionów do-

larów. Ameryka będzie wysyłać maszyny, kupować zaś będzie drzewo i futra. Na pytanie jednego z dziennikarzy, jak wpłynęło uznanie Sowietów na rozwój stosunków gospodarczych obu krajów czy nastąpiła wskutek tego częściowa likwidacja bezrobocia w Ameryce, ambasador oświadczył: Nie można w tej chwili mówić o tym wpływie. — Uznaliśmy Sowiety nie tylko pod gospodarczym kątem widzenia. Ameryka przeżywa obecnie okres wzrostu wytwórczości i częściowej likwidacji bezrobocia. Nie liczyliśmy się tylko z motywami gospodarczymi, mieliśmy ku temu i powody polityczne.

Na pytanie ile jest prawdy w tem, że Ameryka uznała Mandżukę, ambasador Bullit oświadczył naszemu współpracownikowi, że wiadomość ta jest absolutnie nieprawdziwa. Stany Zjednoczone pozostają nadal w negatywnym stosunku do sprawy uznania Mandżukę i do sposobu załatwienia analogicznych spraw przez Japonję na Dalekim Wschodzie.

Uznanie Sowietów mogło dojść do skutku dopiero wtedy, gdy wreszcie republikanie opuścili wszystkie swe stanowiska w Ameryce. Trzeba przyznać, że republikanie spowodowali dla Ameryki dość poważne straty — oświadczył w końcu ambasador Bullit.

Zastrzelił dwóch pijanych napastników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Świętochłowice, 5. 3. (K) Świętochłowice zostały poruszone wiadomością o krwawym zajściu jakie wydarzyło się wczoraj około godz. 19.30 na ul. Długiej w Świętochłowicach. Przewodniczący rady załogowej huty Falva w Świętochłowicach Franciszek Nawrat zastrzelił dwóch robotników. Józefa Burdę i Wilhelma Malajkę. Strzały okazały się śmiertelnymi. Obaj padli trupem na miejscu. Po zajściu Nawrat zgłosił się sam na komisariacie policji i zameldował o swym czynie. Według zebranych informacyj zajście miało przebieg na stopniach: Burda i Malajka w stanie podchmiele- nym zaczęli przechodzić na ulicy, wszczyna-

jąc z każdym bójkę. W tym czasie znalazł się na tej nlicy Nawrat, który wyjął rewolwer i dał kilka strzałów na postrach, poczem oddalił się w kierunku ul. Bytomskiej. Pijani puścili się za nim w pogoń. Na rogu ulicy Długiej dopadli go. Wobec groźnej postawy napastników, Nawrat wy dobył powtórnie rewolwer i kierując go w stronę awanturników groził, że będzie strzelał. Napastnicy w dalszym ciągu, pomimo ostrzeżenia, nacierali na niego. Wówczas Nawrat oddał 3 strzały do nich. Obaj padli na ziemię brocząc krwią. O ratunku nie było już mowy. Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

Prawdziwie amerykańska ucieczka więźniów

Nowy Jork, 5. 3. (R). Z więzienia w Crown Point w stanie Indiana zbiegł niebezpieczny bandyta Dillinger w okolicznościach, które wśród opinii publicznej wywołały oburzenie. Wedle dzienników nowojorskich ucieczka bandyty przedstawiała się następująco: Dillinger zmówił się z 5 współwięźniami, poczem steroryzował dozorcę, przykładając mu do skroni „rewolwer”. sporządzony przez niego z maszyny do golenia. Po zamknięciu drzwi w celi, bandyta udał się w towarzystwie współwięźnia murzyna do kancelarii gdzie również steroryzował dyżurnego urzędnika tym samym „rewolwerem” i zażądał wydania kluczy od bramy i garażu. W garażu nieruchomił wszystkie samochody, poczem wraz z towarzyszami zajął miejsce w samochodzie dyrektora więzienia i zbiegł. Do

samoochodu zabrał również ręczny karabin maszynowy. Podjęty z większym opóźnieniem z powodu uszkodzenia aut więźniów pościg nie dał oczekiwanego rezultatu. Zbrodniarze stawili bowiem silny opór i dopiero po dłuższej walce zdołano u nieruchomości ścigany samochód, przy zem w ręce policji wpadło tylko 4 mniej groźnych bandytów. Dillingerowi i murzynowi udało się zbiec. Policja i milicja stanów Indjania, Ohio i Illinois została zmobilizowana. celem ujęcia groźnego bandyty. Zuchwała ucieczka wywołała w całym kraju powszechne oburzenie. Opinia publiczna domaga się wyjaśnienia, w jaki sposób mógł bandyta steroryzować ta kliczną straż więzienną, kiepską imitacją rewolweru.

Księżna Jussupowa wygrała proces z wytwórnią filmową

Londyn, 5. 3. (PAT). Dziś zakończył się tu proces, wytoczony firmie „Metro-Goldwyn-Meyer” przez księżną Irenę Aleksandrównę, żonę ks. Feliksa Jussupowa. Sąd wydał wyrok, mocą którego przysądzone zostało Wielkiej Księżnej odszkodowanie w sumie 25.000 funtów. Poza tem mocą wyroku Metro-Goldwyn-Meyer opłaca koszty całego procesu. Koszty te sięgają 35.000 funtów. Pełno-

mocnik firm oświadczył, że wyrok przyjmuje i że film p. t. „Rasputin” zostaje w Anglii natychmiast wycofany. Według opinii kół prawnych należy oczekiwać, że obecnie Wielka Księżna Irena Aleksandrówna podejmie podobne procesy w Ameryce, gdzie również prawa surowo występuje w wypadkach zniesławienia.

Fundusz „Kolumny Legionów”

Z wiosną r. 1915 zawiązał się pod przewodnictwem p. Witolda Ostrowskiego Komitet Kolumny Legionów, który postanowił zbierać fundusze na cele filantropijne Legionów. Dnia 16. sierpnia 1915 roku odbyła się uroczystość odsłonięcia Kolumny Legionów na rynku krakowskim. Zebrane tą drogą fundusze w kwocie 100.000 koron złożono w Kasie Oszczędności miasta Krakowa. co w rezultacie po okresie dewaluacji stanowiło sumę 1.000 zł. w papierach 5 proc. Państw. Pożyczki Konwersyjnej. Dzięki staraniom p. Witolda Ostrowskiego uzyskano w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie dodatkową waloryzację tak, że fundusz ten wskutek narosłych procentów i kuponów od pożyczek w chwili obecnej wynosi 51.287,91 zł. W dniu 11 lutego b. r. odbyło się posiedzenie likwidacyjnego Komitetu Kolumny Legionów w którym wzięli udział: Wiceprezes Witold Ostrowski, jako Przewodniczący Komitetu, Inż. Karol Rolle, Inż. Franciszek Maczyński, Roman Sołzewski, Inż. Eugenjusz Tor, Kazimierz Witkiewicz. Na posiedzeniu tem uchwalono zebrać kwotę w wysokości 50.000 zł. przeznaczyc na cele Domu im. Marszałka J. Piłsudskiego w Oleandrach, zaś resztę na cele odnowienia Kolumny i tarcz legjonowych, znajdujących się w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa oraz na wmurowanie tablicy pamiątkowej w jednej z sal Domu im. Marsz. Piłsudskiego w Oleandrach.

Prince został otruty

Paryż, 5. 3. (M) Dziś, w godzinach popołudniowych rozszła się pogłoska, że przyczyną śmierci sędziego Prince’a było otrucie. Lekarz, który badał wnętrzności zabitego stwierdził w płucach, nerkach i wątrobie obecność jakiejś trucizny, której rodzaju nie zdołano narazie ustalić dokładnie ze względu na małą ilość. Zdaniem lekarza chodzi tu o chloroform.

Czystka nie ustaje

Paryż, 5. 3. (M) Dziś został zawieszony w urzędowaniu na zarządzenie ministra sprawiedliwości najbliższy współpracownik b. prokuratora generalnego Pressarda, prokurator Huriaux. Pozostaje on, podobnie jak Pressard pod zarzutem zamieszania w aferze Stawiskiego.

Zdradziecki adres na talonie czekowym

Paryż, 5. 3. (PAT). Badanie talonów czekowych Stawiskiego odbywa się w bardzo szybkim tempie. 3 sędziów śledczych i odpowiedni personel techniczny przeprowadzają pracę nad napisami, klasyfikacją i odpowiedniemi uzgodnieniami talonów z czekami, poczem każdy talon fotografowany był z obu stron. Wszystkie fotografie zostaną dostarczone komisji parlamentarnej w ciągu bieżącego tygodnia. Na jednym z talonów czekowych nie było nazwiska osoby, która go otrzymała, lecz tylko adres „66 avenue Victor Hugo”. Pod tym adresem mieszka b. minister Hesse. Na tej podstawie prasa wysuwa przypuszczenie, że czek był wystawiony dla b. ministra Hessego. Dep. Hesse energicznie zaprotestował przeciwko tym posądzeniom.

Paryż, 5. 3. PAT. „L’Ami du Peuple” reprodukuje faksimile zaświadczenia niekarałości, wydanego Stawiskiemu przez ministerstwo sprawiedliwości w dniu 5 kwietnia 1932 r. Stawiski posiadał więc w policji dossier zupełnie czyste, chociaż był już wtedy czterokrotnie skazany za oszustwa i chociaż wniesiono przeciwko niemu dwie inne skargi o oszustwo. Dziennik zapytuje, czy powyższe zaświadczenie Stawiski uzyskał legalnie, czy też w sposób uszukańczy.

Zapomogi dla Niemców w ZSRR z Rzeszy

Moskwa, 5. 3. (PAT). Ludność należąca do mniejszości niemieckiej w ZSRR zaczęła ostatnio otrzymywać z Niemiec liczne zapomogi pieniężne. Prasa sowiecka publikuje szereg wypadków, w których Niemcy sowieccy przekazują powyższe pieniądze na cele pomocy komunistom niemieckim, ogłaszając listy otwarte, że pomocy nie potrzebują i odwrotnie mogą tej udzielić bezrobotnym w Niemczech.

POSAD POSZUKUJA

FABRYKANCI-GROSIŚCI! Doświadczony i godny zaufania kupiec. — pierwszy sprzedawca propagandy. z dobrą praktyką zagraniczną posiadający stosunki za granicą. poszukuje zastępców w Wojew. Stanisławowskim i Lwowskim. Branża: środki żywności, artykuły echaniczne, skóra, tekstylja, rafinady, chemikalja, drzewo, węgiel i t. d. Zapewnione, dobre, wypłatne obroty, dobre referencje. Łaskawe zgłoszenia — Mgr. M. Pipel, Horodenka, dla B. M. 8581bp

WOLNE POSADY

ZAKŁAD dentystryczny Fryderyk Löwy, ul. Dietla 46, poszukuje praktykanta (ki). 3583g

LOKALE

ŁADNY pokój, osobne wejście, małżeństwa lub 2 urzędnikom od 15 marca wynajmę: Bernardyna 8, II piętro, m. 7.

3 POKOJOWE mieszkanie komfortowe, nadbudówka, do wynajęcia od kwietnia, Poselska 17. — Oglądać można od godz. 8—4 popoł. 5083kr

Już do nabycia

Heinz Liepmann:

„Śmierć—made in Germany”

Sensacyjna książka emigranta niemieckiego,
świetnego pisarza —
autentyczna relacja z piekła hitlerji —
dokument barbarzyństwa i porywająca powieść

Dla Czytelników „Nowego Dziennika”
PO CENIE ZNIZONEJ

Zł 5

(zamiast Zł 8) Do nabycia
w adm. Nowego Dziennika
Kraków, Orzeszkowej L. 7

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy 50 groszy.

CZEKOLADKI WZMACNIAJĄCE



SEKRETARZ DOMOWY rachunki gosp. i zapiski na rok 1934 — 50 gr
SZYBKI RACHMISTRZ wszelkich obliczeń 1 Zł.
Wysyła: Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

3494g

S. J. IMBER

PIESN I DUSZA
OSKARA WILDE'A

Z PRZEDMOWĄ

ROMANA DYBOSKIEGO

Prof. Uniw. Jagiell.

Cena Zł 3.80 — Gebethner i Wolff

TROCHE HUMORU

Przejażdżka samochodowa z przeszkodami.



ROZNE

DO PALESTYNY odechodzi 10 marca II. zbiorowy transport

כשר של פסה
Salami kg. Zł. 6.—. Smalec gęsi Zł. 5.50, francoski ocłone. Wpłaty od 1 kg wzwyz: Fabryka wędlin GARTENBERG, Kraków Krakowska 29. 8448kr

Już na włosnę

plaszcz, ubrania, suknie etc. czyści prawdziwie chemicznie i farbuje najtaniej JOGAŁŁA. Centrala: Podgórze, Krasickiego 12, Filja: Grodzka 2, w podwórca. 5081kr

DYWANY

linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery.
M. HALPERN
Kraków, Poselska 18.
Telefon 116-79

LECZNICZE NASWIETLANIA DARSENVA L'A, ZEILEISA. PROSPEKT BEZPŁATNIE.
— DR. STANISŁAW BREYER, KRAKÓW — PIŁSUDSKIEGO 36.

3582kr

MIESZKANIE dla pańienki (Żyji) u samotnej wdowy od zaraz — Taubman, Bocheńska 8, I piętro, m. 19.

8512bp

SPRZEDAZ

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze, po najniższych cenach poleca wytwórnia ul. SEBASTJANA 16. 5054kr

Zeszyt lutowy czwartego rocznika
MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

- Herman Sternbach:** Duchowe oblicze współczesnych Niemiec intra et extra muros.
Michał Brandstaetter: Nieużyteczne żywoty.
Mateusz Mieses: Judaizanci we Wschodniej Europie. III.
Henryk Ormlan: Hebrajskie i żydowskie podręczniki szkolne w Polsce.
M. Kanfer: Mojżesz Broderson (w 20-lecie twórczości).
J. Frenkel: Hebrajskie wydawnictwa perjodyczne w Palestynie.
i. Berman: Wiersze El. Ladiera.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8. — Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, tel. 1157-32 — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768, — Menora Sp. Wyd. Warszawa. — Adres redakcji: Łódź, Narutowicza 96.

Naprawa maszyn biurowych

wszelkich systemów
czyszczenie, konserwacje. Zakład mechaniczny

LEWARD ABSLER, Kraków, Gertrudy 12.
Telefon 109-05

Fundamentem masowej
imigracji jest

ZIEMIA

Żydowski Fundusz Nar.
przygotowuje

ZIEMIĘ

dla żydowskiej imigracji

Tani kurs GOTOWANIA

w szkole zawodowej „Ognisko Pracy”, Kraków, Stolarska 15, I. piętro, rozpocznie się w niedzielę dnia 4 marca, o godz. 11-tej. Lekcje odbywają się raz w tygodniu w niedzielę. — Opłata miesięczna wraz z prowiantem zł 6.—. Wpisy do dnia 2 marca, codziennie między godz. 11—1. Tel. 158-21.

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk, konfekcji, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.

poleca: E. Ohrenstein, Kraków XXII, Kalwaryjska 79

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6.00, kwartal. Zł. 18.00
w Krakowie z odnośnym do domu „ „ „ „ „ 6.20 „ „ 19.00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ „ „ „ 6.60 „ „ 19.80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ „ „ „ 10.00 „ „ 30.00
„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym tamie — Strona w tekście i adresatem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów
CENY w złotych: 1 strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłano 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.20. Dla poszukujących pracy 0.10 — Gratulacje 12.50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik”: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.

Redaktor odpowiedzialny: Zygmunt Mosea. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.